Cena numeru 3 zł. P PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V) CZWARTEK 3 MARCA 1949 ROKU Nr. 61 (1335)

Akcja „H" zmobilizowała masy mało i średniorolnych chłopów

Redaktor gospodarczy Polskiej Agencji Prasowej (PAP) uzyskał szereg informacji o przebiegu akcji „H", z których podajemy najważniejsze:

Praca nad wzmożeniem hodowli w Polsce, mająca na celu dokonanie w najbliższym czasie przełomu w tej dziedzinie produkcji, prowadzona jest jednocześnie na wielu odcinkach.

Niektóre z tych prac mają charakter długofalowy, jak np. stworzenie odpowiedniej bazy paszowej i zwiększenie pogłowia bydła. Ich wyniki będą widoczne po pewnym czasie. Inne, jak tucz świń, organizacja obrotu artykułami hodowlanymi, zaopatrzenie w paszę treściwą będą realizowane szybko i powinny dać wyniki już po kilku miesiącach.

W tej chwili gdy chcemy jak najszybciej zlikwidować trudności, jakie istniały na rynku mięsnym w ostatnich miesiącach, główną uwagę zwraca się na te zagadnienia, **których rozwiązanie przyniesie szybką poprawę w zaopatrzeniu miast i ośrodków przemysłowych w mięso i tłuszcze.**

Pozostałe zagadnienia rozpracowuje się stopniowo i na dłuższą metę.

Wiadomości, które napływają z całego kraju, wskazują, że chłopi z pełnym zrozumieniem i zadowoleniem przyjęli organizację zbytu żywca.

Od 18 lutego rozpoczęto wielką akcję kontraktacji trzody chlewnej.

Chłopi doceniają w pełni korzyści, jakie daje im dostawa tuczników na umowy kontraktowe, toteż we wszystkich gminach obserwowano masowy udział chłopów, szczególnie mało- i średniorolnych w akcji kontraktowania.

Niezależnie od wielkiej kampanii techniczno - uświadamiającej **we wszystkich pracach, dotyczących akcji „H" uczestniczą partie polityczne — zarówno władze centralne, organizacje terenowe jak i masy członkowskie.**

Wrogowie klasowi chłopów mało- i średniorolnych ponieśli całkowitą klęskę.

Ich usiłowania, aby utrudnić rozwój akcji „H" — coraz zresztą słabsze, w żadnym stopniu nie wpłyną na całokształt prac nad podniesieniem hodowli w Polsce.

Do zwalczenia pozostają tylko ci wrogowie, którzy zamaskowani tkwią jeszcze w aparacie skupu i starają się podrywać gdzieniegdzie zaufanie do spółdzielni przez nadużycia w klasyfikowaniu i ważeniu żywca.

Tych wykryje i usunie ostatecznie kontrola społeczna spędów, którą zorganizują rolnicy - hodowcy i robotnicy fabryczni.

Terror w Grecji

LONDYN (PAP). — Jak donosi z Aten agencja Reutera, sąd wojskowy skazał na śmierć 5 studentów, oskarżonych o rzekome dokonanie aktów sabotażu.

Masowe współzawodnictwo

— oto odpowiedź robotników radzieckich na obniżkę cen artykułów powszechnego użytku

Narody ZSRR wyrażają wdzięczność Rządowi i Partii

MOSKWA (TASS). Ze wszystkich miejscowości ZSRR napływają wiadomości o entuzjastycznym przyjęciu przez ludność wiadomości o obniżce cen artykułów powszechnego użytku. W licznych wystąpieniach robotników, kołchoźników i inteligencji pracującej, na zgromadzeniach w całym kraju, znajduje wyraz głęboka wdzięczność ludności dla Rządu za to posunięcie. W całym kraju panuje duże ożywienie i przejawia się wola robotników do wykazania się specjalną wydajnością pracy.

Przodownicy pracy W ZAKŁADACH „BORIEC" w Moskwie postanowili uczcić radosny dzień ogłoszenia obniżki cen na artykuły masowego użytku przyspieszonym wykonaniem najbliższych zadań.

Przemawiając na zgromadzeniu robotników, zatrudnionych przy budowie moskiewskiej kolei podziemnej, robotnik Ogniew podkreślił, że nowa obniżka cen świadczy ponownie o trosce, jaką przejawia Rząd Radziecki i Partia Bolszewicka wobec mas pracujących kraju.

„W odpowiedzi na to —oświadczył Ogniew — wykonamy powojenny plan 5-letni przed terminem".

Jak donoszą ze Żdanowa, ROBOTNICY ZAKŁADÓW METALURGICZNYCH „AZOWSTAL" uczcili ogłoszenie nowego zarządzenia pracą ponad normę.

ROBOTNICY PRZEMYSŁU W IWANOWIE postanowili wykonać ponad normę wiele tysięcy metrów tkanin.

W ROSTOWIE nad Donem, inżynierowie, technicy i robotnicy zakładów budowy maszyn rolniczych uchwalili powiększyć produkcję na znak wdzięczności za obniżkę cen na artykuły masowego użytku.

Z wielkim zadowoleniem przyjęła obniżkę cen wielomilionowa rzesza pracowników rolnych ZSRR.

Postanowili oni w odpowiedzi na postanowienia Rządu przyśpieszyć wykonanie wiosennych robót polnych i akcję siewną.

Wyrażając pogląd całego chłopstwa kołchozowego, ROBOTNICA KOŁCHOZU IM. STALINA W OBWODZIE TAMBOWSKIM, Czernyszewa, złożyła obietnicę jak najstaranniejszego przygotowania wiosennej akcji siewnej, w celu przysporzenia krajowi wysokiego urodzaju.

W rozmowach na ulicach Moskwy, w tramwajach, metro i sklepach przejawia się wielkie zadowolenie ludności z powodu obniżki cen na artykuły powszechnego użytku.

Robotnicy, otrzymując wypłatę, wyrażali swą radość, że będą obecnie w stanie kupić za otrzymane pieniądze więcej towarów.

Zaciekłe walki w Burmie

PARYŻ (PAP Z Ranganu donosi agencja France Presse, że toczą się obecnie zaciekłe walki między burmanckimi wojskami rządowymi a powstańcami w odległości około 100 klm na południowy zachód od Mandalay.

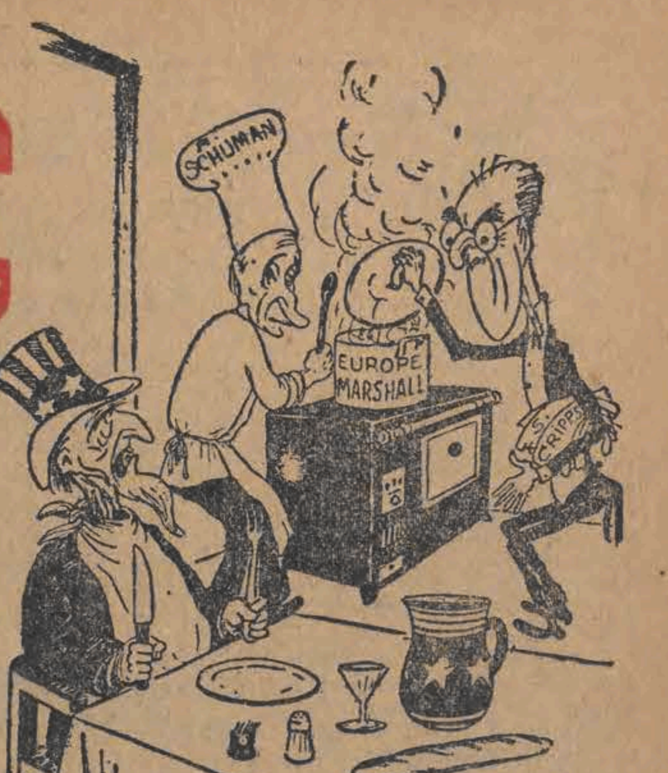

Wuj Sam: „Hejże, kuchciki! Prędzej dawać jeść! Mam wilczy apetyt!"

Przyjęcie w Konsulacie RP. w Kijowie na cześć delegacji chłopów polskich

MOSKWA (PAP) — Dnia 1 bm. wicekonsul RP w Kijowie **Włoński** wydał przyjęcie na cześć pierwszej delegacji chłopów polskich, przebywającej na Ukrainie.

Na przyjęciu ze strony radzieckiej obecni byli m. in. wicepremier i minister spraw zagranicznych Manuilski, minister rolnictwa USRR — Kalczenko, zastępca przewodniczącego Rady Najwyższej USRR przywódca ukraińskiego ruchu partyzanckiego **Kowpak**, sekretarz prezydium Rady Najwyższej USRR **Niźnik**, przewodniczący ukraińskiego Towarzystwa Łączności z zagranicą — **Skaczko**, oraz przedstawiciele świata naukowego i literackiego.

Przyjęcie odbyło się w serdecznej atmosferze.

Naród niemiecki pragnie pokoju i przymierza ze Zw. Radzieckim

Deklaracja Biura Politycznego SED z radością wita pokojową wolę narodów francuskiego, włoskiego i angielskiego, piętnując równocześnie agresywne plany podżegaczy wojennych przeciwko ZSRR

Tow. Wilhelm Pieck
Przewodniczący SED

BERLIN (PAP.). **Biuro Polityczne Niemieckiej Partii Jedności Socjalistycznej (SED) opublikowało deklarację, w której z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości oświadczenie Thoreza, Togliattiego i Pollita, złożone w imieniu narodu francuskiego, włoskiego i brytyjskiego o stosunku do agresorów w wypadku gdyby ci rozpętali wojnę przeciwko ZSRR.**

Naród niemiecki — głosi deklaracja — czuje się ściśle związany z wszystkimi narodami, które zwalczają kampanię wojenną prowadzoną przeciwko ZSRR.

Związek Radziecki nie jest agresorem, lecz najpotężniejszym mocarstwem, pokojowym na świecie.

Biuro Polityczne SED wzywa przeto naród niemiecki, aby z całą stanowczością wystąpił przeciwko kampanii wojennej i przygotowaniom wojennym mocarstw zachodnich przeciwko ZSRR.

W wypadku agresji — podkreśla deklaracja — naród niemiecki musi zwalczać agresorów i udzielić pomocy armii radzieckiej w przywróceniu pokoju.

Deklarację Biura Politycznego SED podpisali **Wilhelm Pieck i Otto Grotewohl.**

OŚWIADCZENIE MAXA REIMANNA

BERLIN (PAP.). **W środę odbył się w Düsseldorfie wiec robotniczy, na którym przemawiał przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec Zachodnich Max Reimann.**

Obudzimy w narodzie niemieckim taką wolę pokoju — oświadczył Reimann, — że roz biją się o nią wszystkie wysiłki podżegaczy wojennych.

W imię pokoju i w imieniu narodu niemieckiego Max Reimann złożył energiczny protest przeciwko bezprawnemu postępowaniu premiera północnej Nadrenii—Westfalii Arnolda, który na czele grupy polityków zachodnio - niemieckich bierze udział w brukselskim Kongresie Federalistów Europejskich wraz z inspiratorami agresywnego imperializmu.

Protestuję — powiedział Reimann — przeciwko włączeniu państwa zachodnio - niemieckiego do militarnego bloku Europy Zachodniej.

W zakończeniu Reimann zwrócił się do młodzieży niemieckiej z apelem, aby pokrzyżowała plany imperialistów amerykańskich, którzy chcą ją wykorzystać w charakterze mięsa armatniego.

Wstrząsające dowody winy

Murata—Małolepszego i jego wspólników w sutannach

Dziś przemówi prokurator i obrońca

W dniu wczorajszym rozprawę przeciw „Muratowi" i jego wspólnikom rozpoczęły zeznania księdza Mariana Łososia, proboszcza parafii Szynkielów w powiecie wieluńskim. On to właśnie przekazał „Muratowi" „życzenie", jak sam to nazywa — księdza Ortotowskiego, który domagał się zabójstwa nauczyciela Praszczyka i jego żony.

— Od kiedy oskarżony nawiązał kontakt z bandytą „Muratem"? — pyta przewodniczący Sądu.

— W roku 1948 przychodził ktoś od „Murata" po gazety. Dawałem tygodnik „Niedziela", a ponadto wiadomości radiowe. Później zorientowałem się, że łącznikiem „Murata" jest Treczyński i wtedy wiedziałem już, dla kogo wiadomości i pisma katolickie przekazuję.

— Czy oskarżony znał Praszczyka i jego żonę?

— Osobiście, nie.

— Czy duchowieństwo popierało organizację „Służba Polsce", której hufiec stworzył nauczyciel Praszczyk?

Na to pytanie ksiądz Łosoś odpowiada twierdząco. Zapomniał widać, że właśnie za udział w organizowaniu hufca „Służby Polsce" pomógł zgładzić obcego dla niego Praszczyka, domagając się jednocześnie zgładzenia jego żony.

— Kiedy i jak przedstawił oskarżonemu ksiądz Ortotowski sprawę nauczyciela Praszczyka?

— Latem 1948 roku ksiądz Ortotowski zwrócił się do mnie, wiedząc, że mam kontakt z bandą „Murata" z żalami na nauczyciela, prosząc jednocześnie bym przyczynił się do zgładzenia nauczyciela i jego żony. „Życzenie" to przekazałem łącznikowi „Murata" Treczyńskiemu, kiedy zgłosił się do mnie po odbiór tygodnika katolickiego „Niedziela".

— Czy oskarżony nie usiłował umitygować Ortotowskiego, który jest młodszy wiekiem, doświadczeniem i święceniami kapłańskimi?

— Nie. Nie zdawałem sobie sprawy ze swojego postępowania.

Ksiądz Łosoś zdawał sobie sprawę z tego, że jest kapłanem katolickim, ale nie zdawał sobie sprawy z wagi życia ludzkiego, które przecież dla każdego kapłana powinno być drogie. Ksiądz Łosoś — to cynik bez czci i wiary.

Ksiądz Łosoś, nie tylko za pośrednictwem Treczyńskiego starał się przekazać „Muratowi" sprawę zabójstwa nauczyciela Praszczyka. Użył on do

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Naród francuski dochowa wierności układom o przyjaźni ze Zw. Radzieckim

Tow. Maurice Thorez udziela odpowiedzi amerykańskiej agencji prasowej

PARYŻ, (PAP) — Sekretarz generalny Komunistycznej Partii Francji Maurice Thorez w odpowiedzi na radiogram amerykańskiej „International News Serivce", przesłał jej depeszę następującej treści:

„Pakt atlantycki jest nowym krokiem, nad wyraz niebezpiecznym krokiem na drodze, która może doprowadzić do trzeciej wojny światowej.

Pakt ten podkreśla ponad - gospodarczy i czysto wojenny charakter planu Marshalla, którego jest rezultatem.

Pakt atlantycki nie jest paktem regionalnym.

Pozostaje on w rażącej sprzeczności z francusko-radzieckim układem o przyjaźni, któremu naród francuski zamierza dochować wierności.

Jestem przekonany, że naród amerykański również nie chce prowadzić wojny przeciwko naszemu sojusznikowi z okresu Pearl-Harbour, Stalingradu i hitlerowsko - japońskiej agresji przeciwko naszym krajom.

Wyrażam najgłębsze przekonanie, że wspólne wysiłki wszystkich zwolenników wolności i pokoju na całym świecie potrafią pokrzyżować potworne projekty nowych podżegaczy wojennych".

Dalsze sukcesy chińskich wojsk ludowych

LONDYN (PAP) — Korespondent nankiński agencji Reutera donosi, że armia chińskich wojsk ludowych, licząca około 60 tysięcy żołnierzy, przesunęła się z prowincji **Kiangsu** na północny brzeg rzeki Jang-Tse.

Czołówki tej armii osiągnęły **miasta Jangczou i Sen-Mao, 60** i 90 km. na północny wschód od Nankinu.

Miasto Czing-Kiang, położone na południowym brzegu rzeki Jang-Tse i będące ważnym węzłem kolejowym dla wojsk kuomintangowskich, jest zagrożone.

LONDYN, (PAP) — Agencja Reutera donosi z Szanghaju, że jeden z krążowników floty kuomintangowskiej „Czung-ting" o wyporności 5270 ton przeszedł wraz z całą załogą na stronę chińskich wojsk ludowych.

ZSRR—krajem wolnej pracy

Projekt rezolucji radzieckiej w Radzie Gospodarczo-Społecznej ONZ potępia wyzysk, eksploatację i niewolniczą pracę robotników w krajach kapitalistycznych i ich koloniach

NOWY JORK (PAP). **Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ wznowiła dyskusje nad zagadnieniem „pracy przymusowej".**

Delegat radziecki Carapkin, złożył projekt rezolucji, który stwierdza na wstępie, że w czasie dyskusji, trwającej od pewnego czasu w łonie Rady, wystąpiła różnica poglądów na temat, czy w krajach kapitalistycznych istnieje praca wolna, czy przymusowa.

Fakty pokazują, że w krajach tych robotnicy, zmuszeni są pracować nie dla siebie i nie według swych życzeń, lecz dla drugich, ażeby mieć możność egzystencji.

Projekt rezolucji zwraca uwagę, że przy współczesnym stopniu rozwoju cywilizacji, nie dopuszczalne jest zachowanie niewolniczych warunków pracy i nędznej egzystencji robotników w koloniach i na terytoriach zależnych.

Następnie projekt rezolucji radzieckiej zaznacza, że przebieg dyskusji w Radzie wykazał również różnicę zdań na temat, czy istnieje wolna praca w takim kraju jak Związek Radziecki, gdzie wyniki pracy należą faktycznie do samych robotników i gdzie nie ma eksploatacji człowieka przez człowieka.

Dyskusja dowiodła, że prawo do pracy w ZSRR jest zagwarantowane konstytucyjnie i zabezpieczone samą socjalistyczną organizacją gospodarki narodowej.

Na skutek różnicy poglądów we wspomnianych sprawach, Rada Gospodarczo - Społeczna ONZ postanawia:

1 Celem wszechstronnego i obiektywnego wyjaśnienia rzeczywistych warunków pracy robotników i pracowników w krajach o systemie prywatnej własności kapitalistycznej, oraz w ZSRR i krajach demokracji ludowej — utworzyć międzynarodową komisję, składającą się z przedstawicieli pracowników fizycznych i umysłowych, należących do wszystkich istniejących związków zawodowych, bez różnicy na ich poglądy polityczne i przekonania religijne, a mianowicie: z reprezentantów **Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych ZSRR, Amerykańskiej Federacji Pracy (ATL), Amerykańskiego Kongresu Organizacji Przemysłowych (CJO), Rady Brytyjskich Trade-Unionów, Centrali Związków Zawodowych Francji, Włoch, Niemiec, Chin, Japonii i Indii, oraz innych krajów central związkowych.**

2 Komisja winna zwrócić szczególną uwagę na zapoznanie się z położeniem bezrobotnych we wszystkich krajach, w których nie zlikwidowano bezrobocia, na rzeczywiste warunki ich egzystencji i napołożenie prawne, włączając w to zagadnienia warunków mieszkaniowych, ubezpieczeń społecznych i opieki lekarskiej.

3 Komisja winna podjąć środki dla wyjaśnienia faktycznych warunków pracy robotników, robotnic i ich dzieci w koloniach i na terytoriach zależnych, ażeby przekonać się, jak dalece państwa odpowiedzialne za administrację nad tymi terytoriami, wykonują odnośne zobowiązania, przyjęte na mocy Karty ONZ.

4 Poleca się Komisji zebranie możliwie pełnych i obiektywnych wiadomości o wspomnianych wyżej sprawach, posługując się przy tym materiałami i danymi rządowymi, jak również związków zawodowych i innych organizacji pracowniczych, włączając w to organizację danej fabryki, zakładu przemysłowego, kopalni, rolną itp.

5 Na podstawie otrzymanych wiadomości, Komisja winna opracować i przedstawić do rozpatrzenia Radzie Gospodarczej ONZ swoje sprawozdania i zalecenia.

Wyniki prac Komisji należy podać do wiadomości ogólnej.

Wstrząsające dowody winy

Murata—Małolepszego i jego wspólników w sutannach

(Dokończenie ze str. 1-ej)

tego celu jeszcze jednego swojego parafianina, niejakiego Kolanko — chyba tylko po to, by do „Murata" za wszelką cenę i wszystkimi możliwymi drogami dotarł „rozkaz" księży, dotyczący zamordowania niewinnego człowieka, szczerego demokraty, krzewiącego oświatę na ciemnej wsi.

— Dlaczego oskarżony nie odrzucił propozycji księdza Ortotowskiego?

— Nie przyszło mi to na myśl...

— Czy ludzkie i kapłańskie sumienie oskarżonego nie drgnęło, czy ta „prośba" księdza Ortotowskiego nie wstrząsnęła oskarżonym?

— Tak...

— Jak się ten wstrząs objawił?

— Po morderstwie — odpowiada z niesłychanym cynizmem ksiądz Łosoś.

— Kto ponosi odpowiedzialność za śmierć Praszczyka?

— Wszyscy: Ortotowski, ja i wykonawcy — przyznaje oskarżony i dodaje: „Nie byłem spokojny w swoim sumieniu, ale przecież wypełniłem prośbę Ortotowskiego". Nie zdaje sobie jeszcze dzisiaj ksiądz Łosoś sprawy z faktu, że spełnienie takiej prośby równało się zbrodni.

Ksiądz Łosoś w czasie okupacji przebywał w obozie w Dachau, gdzie stosowano wobec niego kary chłosty i rozmaite inne kary. Tym nie mniej nie było różnicy w postępowaniu księdza i Niemców wobec ludzi — moralność tego księdza niczym nie różni się od moralności faszystowskich zwyrodnialców.

Następny z kolei składa zeznania szef dywersyjnej bandy — Jan Małolepszy — „Murat". Plącze się w zeznaniach, chwilami zaprzecza, ustępuje jednak, gdy Sąd okazuje mu dowody jego winy: meldunki, rozkazy.

— Dlaczego oskarżony nie ujawnił się?

— Siedziałem w lesie przez pięć lat. Nie wiedziałem nawet dobrze, co to jest amnestia. Szukałem wyjaśnień u księdza Farysia. Ale ten tylko wzruszał ramionami i milczał.

— Jak doszło do zamordowania nauczyciela Praszczyka?

— Przyszedł Terczyński i powiedział, że ksiądz mówił, że „to nic nie warte, że trzeba to wyrżnąć i w łeb wypalić". I, że „ta kobieta, to jeszcze gorsza". Praszczyka zabił „Marianek" z mojej bandy.

Z dalszych zeznań „Murata" wynika, że rozpowszechniał on ulotki o treści antypaństwowej, że nakładał na ludność kontrybucje.

— A jakie usługi spełniał ksiądz Faryś?

— Dawał nam gazety i wiadomości radiowe. Utrzymywał nas ciągle w przekonaniu, „że by wytrwać", że „będzie wojna na jesieni 1948 roku, a wtedy wypłyniemy...". Poza tym tłumaczył się, że nie może udzielić nam pomocy finansowej, bo proboszcz „trzyma rękę na pieniądzach".

Sąd zarządził konfrontację księdza Farysia i oskarżonego „Murata". „Murat" bowiem twierdzi, że to ksiądz powstrzymywał go od ujawnienia się, a ksiądz, — że „Murat" sam stanowczo sprzeciwiał się ujawnieniu.

Teraz w obronie własnego życia, chcąc uniknąć kary — ksiądz i bandyta nie mogą dojść do porozumienia, które tak łatwo przecież przychodziło im w okresie dywersyjnej i wywrotowej współpracy.

Kilkudziesięciu świadków zeznawało w sprawie Murata i reakcyjnych księży, zeznawały wdowy, matki, które straciły synów, zeznawali też sprowadzeni z więzienia członkowie dywersyjnej bandy — już osądzeni, i inni — niedawno ujęci przez władze bezpieczeństwa. Zeznania ich wyszły poza ramy aktu oskarżenia, rzuciły jaskrawe światło na prawdziwe tło, system działania i bezsprzeczną winę oskarżonych.

Pierwszy zeznaje Karol Pietrus, doprowadzony z więzienia, któremu w marcu ubiegłego roku w bunkrze Murat wydał polecenie strzelania do funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji i ORMO. Świadek sam brał udział w 12 napadach z rozkazu Murata. „Marianek mówił mi również o tym, że Murat kazał zabić nauczyciela Praszczyka".

— Czy mówili wam, jaki jest cel istnienia bandy?

— Tak — **obalenie ustroju demokratycznego.**

Drugi z kolei **zeznaje również doprowadzony z więzienia szef sztabu Murata — Jan Krzywański. Była to niespodzianka dla Murata, który nie wiedział o ujęciu jednego z ważniejszych członków swojej bandy.**

— **Skąd wasza banda czerpała pieniądze?**

Z rabunków majątków państwowych i spółdzielni.

Osobną grupę świadków stanowią rodziny ofiar dywersyjnej grupy.

Pierwsza **zeznaje żona zamordowanego nauczyciela Praszczyka — Krystyna**, która cudem uniknęła śmierci, bo jak stwierdził jeden ze świadków, Murat powiedział, że „tylko mężczyzn można zabijać, a niewiasty nie".

— Wieczorem 21 sierpnia po skończeniu lekcji mąż mój wyszedł przed dom. Po chwili rozległy się strzały. Kiedy wybiegłam z domu, mąż mój już leżał we krwi. Jeszcze żył, ale był już nieprzytomny.

Następnego dnia, po śmierci męża ksiądz Ortotowski odprawił mszę żałobną i użalał się, że mąż mój niewinnie zginął. Proponował, bym została gospodynią.

Helena Pietrzak — to żona zamordowanego funkcjonariusza ORMO w Świerczowie.

Edmund Barsiński był świadkiem powieszenia jednego z funkcjonariuszy ORMO i zabicia dwóch innych w dniu 6 września ubiegłego roku w gminie Kluki.

Długa jest lista ofiar Murata. Czerwoną nicią przewijają się poprzez nią nazwiska działaczy demokratycznych, członków Stronnictwa Ludowego, byłej Polskiej Partii Robotniczej, funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa, Milicji, i ORMO, oraz tych, którzy niezorganizowani w żadnej partii budowali wraz z całym społeczeństwem spokojną przyszłość dla siebie i swoich dzieci.

Przewód sądowy został zamknięty. W dniu dzisiejszym przemawiać będą prokurator i obrona.

„Głos Ameryki", bandyta Murat i jego wspólnicy

Oskarżony ksiądz Łosoś od czasu odzyskania niepodległości do chwili aresztowania nastawiał aparat radiowy, aby pilnie słuchać tego, co mówi „Głos Ameryki" i BBC. Ksiądz Łosoś skrzętnie notował każde słowo i przekazywał informacje bandzie Murata. Między tym, co mówi „Głos Ameryki" i BBC, a bandytą Małolepszym istniała ścisła więź.

Wystarczy posłuchać przebiegu rozprawy — choćby tylko przez godzinę — aby przekonać się o istnieniu tej więzi. Mocodawcy „Głosu Ameryki" wygłaszają bajdy o rzekomym braku wolności w krajach za rzekomą „żelazną kurtyną" i wychwalają rzekome wolności amerykańskie, na co dzień zaś zajmują się rabunkiem i grabieżą słabszych narodów i swojego własnego ludu i przygotowują nową wojnę. Murat też usiłował przedstawiać się publiczności, jako rzecznik takiej w „amerykański sposób rozumianej „wolnej" Polski, w której z wolności wyzysku mas ludowych korzystać będą obszarnicy i kapitaliści. Obiecywał nawet uczestnikom swojej bandy, że po obaleniu władzy ludowej nikt z nich już nie będzie potrzebował jąć się pracy, bo na nich pracować będą robotnicy i chłopi — chamy. Im pozostanie tylko pilnować z knutem w ręku swoich niewolników. Na codzień bandyta Murat, podobnie jak mocodawcy „Głosu Ameryki" — morduje, grabi, rabuje i myśli jedynie o pieniądzach, o dostatnim życiu. Interesuje się każdym groszem, zrabowanym przez swoich podwładnych, aby urwać sobie lwią dolę po to, żeby ten grosz ciułać, żeby powiększać swoje prywatne zasoby, żeby używać. Podkomendni jego skarżą się — „to co sam zrabował, kładł do swojej kieszeni. Z tego, co się nam udało, trzeba było największą dolę oddać Muratowi: nam zostawały nędzne grosze". Źle było z tym, co się przed Muratem nie wyliczył ze swych łupów".

Czyż to nie przypomina Wam, Czytelnicy, stosunków, łączących amerykańskiego komisarza dla spraw planu Marshalla z premierami i ministrami zmarshallizowanych krajów Europy: premierem Oueuille'm we Francji, Spaakiem w Belgii, Attlee i Bevinem w Anglii? Pokrewieństwo dusz jest pełne, to nie ulega wątpliwości. Różnica jest tylko ilościowa: w ilościach dzielonego łupu.

Ksiądz Łosoś skrzętnie notował każde słowo, podawane przez „Głos Ameryki" i BBC i niósł je członkom bandy Murata. Ksiądz Łosoś nie brał z sobą — idąc do bandytów — ewangelii, nie szedł do nich ze słowem miłości bliźniego, ze słowem pojednania. Kiedy jeden z bandytów zwrócił się do niego w okresie amnestii z pytaniem, czy należy się ujawnić — ksiądz Łosoś powiedział: „Bezwzględnie nie. Nie trzeba się ujawniać!"

Co oznaczało to zlecenie? Było to zlecenie, że trzeba dalej mordować, grabić, niszczyć mienie prywatne i społeczne, bo tak każe BBC i „Głos Ameryki".

Oskarżeni księża: Łosoś, Ortotowski i Faryś nie znaleźli się na ławie oskarżonych dlatego, że są księżami. W polsce Ludowej istnieje pełna wolność religijna, wolność posunięta dalej, niż w jakimkolwiek kraju. Znaleźli się na ławie oskarżonych dlatego, że jako obywatele Państwa wkroczyli na drogę zbrodni i występku. Dlaczego jednak ludzie predestynowani z racji swych funkcji do głoszenia miłości chrześcijańskiej, stali się wspólnikami bandytów i rzezimieszków, współuczestnikami mordów? Na to pytanie niewątpliwie łatwiej było by znaleźć odpowiedź dostojnikom kościoła, hierarchom Watykanu. Lecz oni milczą wobec licznych faktów występków i zbrodni, popełnianych przez szereg księży. Czy ich podwładni nie mogli i nie mogą tego milczenia rozumieć, jako cichej zgody, jako zachęty? Tacito consensu — milczącą zgodę? Czyż to nie ich milczenie ukształtowało mentalność i postawę księży Łososia, Ortotowskiego i Farysia, którzy dziś siedzą na jednej ławie ze zwykłym bandytą?

Oto, co mówi sam Murat: „Ani ci trzej księża, siedzący tu razem ze mną na ławie oskarżonych, ani inni księża w okolicy, gdzie przejawialiśmy naszą działalność, nie mówili na ambonach o potrzebie skorzystania z amnestii, zaprzestania walki. Przeciwnie — odprawiali na naszą intencję nabożeństwa. Dokładnie pamiętam jedno takie nabożeństwo żałobne za duszę „Lisa-Kuli" — pospolitego bandyty i złodzieja. W kościele — opowiada Murat — rozegrała się wówczas tragiczna scena. Wdowa po jednej z ofiar „Lisa-Kuli", po zamordowanym przez niego mieszkańcu wsi parafialnej, nie chciała dopuścić do nabożeństwa, które było profanacją, naigrywaniem się z jej osobistej tragedii".

Murat mówił dalej: „Ci trzej księża nazywają mnie teraz bandytą. A jak to było — pytam — przed aresztowaniem mnie — jeszcze w latach 1947 i 1948? Przecież wówczas mówiło się do mnie: „panie komendancie" i poczytywano sobie za zaszczyt pić ze mną wódkę, a przy wódce wskazywać kogo mamy sprzątnąć".

Widzimy więc, że w metodach, w stylu i w celu istnieje ścisła więź między „Głosem Ameryki" i jego mocodawcami, pośrednikami w osobach księży Łososia, Ortotowskiego i Farysia, a bandytą Muratem.

A pytania, jakie społeczeństwo polskie stawia hierarchom kościoła — wciąż pozostają bez odpowiedzi.

W. Ażajew 73

Daleko od Moskwy

W korytarzu dały się słyszeć kroki. Otwarły się drzwi i wszedł Fedosow trochę wesoły i nieco podchmielony o błyszczących oczach, powiedział, że Batmanow kazał go zawezwać z domu po raz trzeci i nie wstydził się nie bacząc na święto po raz trzeci zmyć mu porządnie głowę.

— Dobrze, że ciebie tu zastałem, przynajmniej to mi wynagrodzi moje przeżycia oraz podróż po mrozie — mówił Fedosow. — Chodź, u mnie zebrało się duże wesołe towarzystwo. Brak nam tylko ciebie. Jerzy Dawidowicz też tam na ciebie czeka...

Ale ku zmartwieniu Fedosowa nie zastali tam już licznego grona. W nieobecności gospodarza goście rozeszli się. Tylko czworo zajadłych preferansistów rżnęło w karty na stole tuż obok pieca. Była tu także Żenia Kozłowa, która nudziła się siedząc na kanapie. Dziewczyna z widocznym zadowoleniem przywitała Aleksego.

— Czułam, że jednakże przejdziecie.

— Częstuj go, czyń honory domu — powiedział Fedosow.

Robiąc na skraju stołu porządek Żenia opowiadała:

— Beridze wściekał się, że was nie było. Dopiero odjechał z Tanią na Start — ona przecież jutro wyrusza ze swoją kolumną.

Fedosow przystąpił do Aleksego z wódką:

— Wypij jak najwięcej, a my z Żenią trochę mniej. Za spóźnienie należy ci się kara.

Aleksy trzymał szklanki i dobrodusznie patrzył na Fedosowa i Żenię. Był zadowolony, że nie znajduje się więcej w samotności. Szkoda że nie zastał tu Jerzego Dawidowicza.

— Wiem jaki toast zamierzacie wygłosić, możecie nie mówić — powiedziała Żenia. — Za Moskwę! — Objaśniła Fedosowowi. — On nie pije, a jeśli już zdecyduje się pić to tylko za Moskwę, nie inaczej.

— Wszyscy komu wypadło w dniu dzisiejszym podnosić kielichy — pili nie inaczej jak za Moskwę — powiedział Fedosow. — Za to, że Stalin jest w Moskwie. Za paradę na Czerwonym Placu.

— Słusznie, za to wszystko i ja jestem gotów jeszcze pić — podtrzymał go Fedosow.

Mówi' poważnie i z uczuciem: ten dzień siódmego listopada przypomniał mu całe jego życie. Tyle przemyślał i odczuł w ciągu tego jednego dnia. I nigdy nie pracował tak gorliwie! Aleksy wspomniał swoją rozmowę z Załkindem. Czy możliwe, że to było dzisiaj? Fale ciepła rozeszły się od wódki po jego ciele. Żenia usilnie częstowała go zakąskami.

Gospodarza zawołali do sąsiedniego pokoju — gdyż przy grze rozpoczęła się kłótnia.

— Pozostawię was. Możliwe, że w dwójkę będziecie się lepiej czuli — powiedział gościnny Fedosow.

— Słusznie: we dwójkę lepiej. — powtórzyła Żenia po wyjściu Fedosowa. — Zresztą, może tylko mnie jest lepiej? — Aleksy nie odezwał się i Żenia zapytała: — Czy wiecie czego chcę od was? Nie domyślacie się? No to posiedźcie, pomyślcie — ja za chwilę wrócę.

Wróciła niosąc talerz mrożonych borówek.

— Oczywiście nie domyślacie się. — Podała mu kieliszek nalewki i biorąc sobie drugi powiedziała: — Dzisiaj są moje urodziny, czy zapomnieliście? — Z tej intencji chcę z wami wypić. Spróbujcie odmówić!

— Dlaczegoż miałbym odmówić? — zapytał Aleksy i wypił duszkiem. — A teraz wasza kolej. Winszuję wam Żenia. Czegóż mam wam życzyć? Niechaj w dniu waszych przyszłych urodzin — będzie już po wojnie.

— Pospieszyliście, a ja chciałam z wami wypić „na ty" — powiedziała Żenia. Zresztą, niech już tak pozostanie. Proszę się poczęstować borówkami. Mówiliście, że we śnie was częstowali truskawkami. Nie mam truskawek, ale borówki też są niezłe.

Aleksego bawiła naturalność Żeni, jej szalona wesołość i życzliwa dobroć. To, że Żenia darzyła go taką sympatią uważał za właściwą jej cechę towarzyską. Znała wszystkich i wszyscy lubili z nią porozmawiać. Tak samo i Aleksemu było przyjemnie siedzieć i rozmawiać z Żenią. „Tania jest o wiele ładniejsza, ale Żenia napewno ma takie same, a może większe powodzenie — gdyż jest żywa, ma wesołe usposobienie, szczęśliwy charakter" — pomyślał Kowszow.

d. c. n.

Należy wykorzystać wszystkie źródła oszczędności

Na marginesie planu oszczędnościowego PZZPP Nr 3

Na dzień 1-go marca dyrekcja Państwowych Zakładów Przemysłu Pończoszniczego Nr 3, jak to jej było zalecone w zarządzeniu CZPWł., sporządziła **plan oszczędnościowy na rok 1949.** Punktualność godna pochwały. I ogólna suma oszczędności — imponująca: około **10 i pół miliona.** Czy jednak plan ten wyczerpuje wszystkie możliwe źródła oszczędności? Czy został on opracowany prawidłowo i czy wszyscy upoważnieni i obowiązani do udziału w jego opracowaniu rzeczywiście w tej tak ważnej pracy brali udział?

Wspomniane zarządzenie zaleca przeprowadzenie do dnia **21. II.** odprawy naczelnego dyrektora z całym sztabem produkcyjnym fabryki **„przy udziale przewodniczącego Rady Zakładowej i sekretarza koła partyjnego".** W omawianej fabryce przewodniczący Rady Zakładowej nie uczestniczył w opracowywaniu planu oszczędnościowego, a sekretarz organizacji partyjnej w ogóle nie wiedział, że taki plan jest w przygotowaniu. Nie świadczy to dobrze o aktywności organizacji partyjnej w dziedzinie produkcyjnej, nie świadczy to jednak dobrze również i o dyrekcji, która winna zdawać sobie sprawę, że udział organizacji partyjnej i Rady Zakładowej, że wysłuchanie zdania robotników może przyczynić się tylko do znalezienia nowych, dyrekcji nieznanych być może, źródeł oszczędności.

O słuszności tego świadczy w dużym stopniu punkt „H" planu, mówiący o oszczędności przez zwiększenie wydajności pracy. Wynosiła ona w IV kwartale 1948 — 2,56 par pończoch na robotniko - godzinę, a według planu oszczędnościowego 2,50 par. Dlaczego taki spadek? I czy to jest wzrost wydajności pracy i oszczędność?

Towarzysze wyjaśniają:

— Nie możemy brać za podstawę IV kwartału, bo w IV kwartale był... listopad i Czyn Przedkongresowy, kiedy to wydajność pracy była wyjątkowo znaczna.

Tu właśnie tkwi sedno rzeczy. Towarzysze w swym planie oszczędnościowym nie potraktowali doświadczenia Czynu Przedkongresowego jako **nauki,** jako osiągnięcia, które winno być utrwalone, jako wskaźnika możliwości ogromnego wzrostu wydajności pracy, jako potężnego źródła nowych oszczędności. Zresztą, gdyby towarzysze tylko w jednej trzeciej wykorzystali wydajność pracy w Czynie Przedkongresowym — bo przecież listopad był tylko jednym z miesięcy IV kwartału — to również mogliby planować jako całą wydajność IV kwartału — 2,56.

I jeszcze: IV kwartał 1948 to był jeszcze okres przed nową umową zbiorową, a plan oszczędnościowy dotyczy roku 1949, kiedy obowiązuje już **nowa umowa zbiorowa,** która stała się przecież — a to towarzysze sami z przekonaniem potrwierdzają — nowym bodźcem do wzrostu wydajności pracy, w sposób najbardziej bezpośredni powodującym wzrost zarobków.

Nieuwzględnienie w planie oszczędnościowym doświadczenia Czynu Przedkongresowego i sprzyjających wzrostowi wydajności pracy warunków nowej umowy zbiorowej, stanowi poważny błąd. Było to pominięciem bardzo poważnych sum, możliwych do zaoszczędzenia.

Towarzysze z PZZPP Nr 3 błąd ten zapowiedzieli — naprawić lub też naprawili. **Ale błąd ten winien być skorygowany wszędzie, gdzie go popełniono. Wszędzie, we wszystkich fabrykach, jednym z podstawowych punktów planu oszczędnościowego musi być oszczędność, wynikająca ze wzrostu wydajności pracy, a wzrost ten można osiągnąć w oparciu o doświadczenie przedkongresowe, o nową umowę zbiorową, a przede wszystkim o ruch współzawodnictwa pracy.**

Poważny błąd popełniono również w pierwotnym planie oszczędnościowym przy uwzględnieniu współczynnika obsługi maszyn. Dla automatów przy wyrobie cholewek damskich wynosił on w r. 1948 — 1,16, a w planie oszczędnościowym — 1,0, dla automatów angielskich wynosił w r. 1948 — 1,33, a obecnie — 1,0. Dlaczego? Zamiast obsługi 7 i 8 maszyn przez jednego robotnika planuje się powrót do obsługi 6 maszyn, bo... brak igieł dziewiarskich. Słusznie, igieł dziewiarskich rzeczywiście brak, ale czy dlatego należy uniemożliwiać robotnikom obsługę większej ilości maszyn, zmniejszać ich zarobki i powiększyć koszty robocizny, a więc własnymi rękami zasypywać poważne źródło oszczędności.

I ten błąd — zgodnie z zapowiedzią towarzyszy — musi zostać naprawiony.

* * *

Przytoczyliśmy kilka przykładów pominięcia poważnych źródeł oszczędności. Na inne przykłady wskazują towarzysze korespondenci, specjaliści — pończosznicy z bratnich PZZPP Nr 1, którzy odwiedzali fabrykę i sprawnym okiem fachowców oceniali niewykorzystane jeszcze możliwości oszczędnościowe. Oto co piszą:

Są jeszcze źródła oszczędności u was i u nas

W magazynie głównym kosze do transportowania przędzy są w stanie nie nadającym się do użytku: wiklina przerywa krzyżówki, przez co powstaje duży procent braków.

Na sali kotonowej pod maszynami znajdują się warstwy oliwy grubości 1 cm. Wątpić należy, aby taka masa — w nieracjonalny sposób użytej — oliwy mogła wpływać dodatnio na stan maszyny i jakość produkcji. Raczej na odwrót. Gdyż nie można tu chyba stosować wątpliwej wartości zasady, że „kto smaruje, ten jedzie"... W magazynie półfabrykatów oraz w cerowalni, regały, na których leżą pończochy jedwabne, nie są obite ceratą ani surówką. Powoduje to często zaczepianie się delikatnej dzianiny o zadry i — przejście jej do niższych gatunków. Sądzimy, że spowodowana w ten sposób strata na jednej parze pończoch mogłaby wyrównać koszty surówki, potrzebnej do pokrycia wszysktich półek.

Na ogół w pończosznictwie dużo braków spowodowanych jest posługiwaniem się gołymi rękami przy kolejnym wielokrotnym sprawdzaniu jakości pończoch, zwłaszcza steelonowych.

W PZZPP Nr 3 nie posługują się gołymi rękami — robotnicom wydano przeznaczone do tego celu rękawiczki. Uważamy to za słuszne ulepszenie. Może właśnie i dlatego procent pierwszego gatunku jest tu większy, niż w naszej fabryce. Wprowadzimy to i u nas.

Korespondenci „Głosu Robotniczego"
z PZZPP Nr 1
Z. Kołaciński, Z. Lech, H. Majak

O czym więc świadczą wszystkie przytoczone przykłady? Świadczą one o tym, że prócz dostrzeżonych już obecnie przez dyrekcję PZZPP Nr 3 źródeł oszczędności, oprócz na przykład 4 milionów złotych, które otrzyma się z upłynnienia tysięcy kilogramów surowców i materiałów technicznych tu zbędnych, a potrzebnych innym zakładom, tkwią jeszcze w tej fabryce i w wielu innych, liczne, nie uwzględnione w planie oszczędnościowym źródła oszczędności.

Wykryć je, uzupełniać plany i tworzyć kontrplany oszczędnościowe — oto zadanie, stojące przed załogami fabrycznymi, przed Radami Zakładowymi, a przede wszystkim przed organizacjami partyjnymi.

A. Perłowski

To i owo

Nieoczekiwane skutki

Bardzo niezwykłym echem odezwała się sprawa Mindszenty'ego wśród... rodzin kolaboracjonistów belgijskich, przebywających w więzieniach, w oczekiwaniu na wyroki sądowe. Oto rodziny tych przestępców wystosowały listy do premiera Spaaka, min. sprawiedliwości — De Melen'a i prymasa Belgii — kard. van Roy'a, w których — powołując się na akcję „protestacyjną" wszczętą wokół sprawy węgierskiego zdrajcy — domagają się zwolnienia już osądzonych lub oczekujących na sąd kolaboracjonistów.

„Jeśli panowie uważają — piszą rodziny kolaboracjonistów do dygnitarzy belgijskich — że kard. Mindszenty jest niewinną ofiarą, to musicie również przyznać rację naszym synom, którzy z bronią w ręku walczyli przeciwko Czerwonej Armii. Jeżeli uznajecie szczerze, że kard. Mindszenty jest bohaterem (!), powinniście natychmiast zwolnić wszystkich tych, którzy skazani zostali za kolaborację z Niemcami i udział w hitlerowskiej kampanii przeciwko ZSRR. W imię naszych wspólnych ideałów (!) antykomunistycznych — konkludują autorzy listów — wzywamy was do naprawienia krzywdy (!) wyrządzonej tym, którzy po opuszczeniu więzienia staną się przecież obrońcami waszej polityki".

Oczywiście, zdrada jest zawsze zdradą — i czy na Węgrzech, czy w Belgii ma jednakie oblicze. Toteż, choć echa procesu Mindszenty'ego odezwały się na gruncie belgijskim w sposób, jak powiedzieliśmy, bardzo niezwykły, — zacytowanym tutaj listom w obronie belgijskich zdrajców nie podobna odmówić wewnętrznej logiki argumentacyjnej. Dalsze komentarze — zbyteczne. *B. D.*

Nasi korespondenci fabryczni piszą:

uprzejmość hasłem tramwajarzy

Tramwajarze — członkowie Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej należący do koła MZK Nr 1 przyjęli na swym zebraniu wniosek tow. Lubrańskiego o zorganizowanie nowego typu współzawodnictwa.

Współzawodnictwo wśród braci tramwajarskiej istniało już wprawdzie oddawna, ale obejmowało ono w zasadzie samych tylko konduktorów i polegało siłą rzeczy, na sprzedaży biletów. Zwyciężał ten, kto sprzedał ich więcej. Miało to oczywiście swoją dobrą stronę, gdyż zmniejszyła się znacznie liczba „gapowiczów".

Ten system krzywdził jednak tych tramwajarzy, którzy ze sprzedażą biletów nie mieli nic wspólnego, jak naprzykład — motorniczych. Nie dawał on również prawidziwego obrazu wysiłku konduktorów bowiem wahania frekwencji są jednak duże a od jej wysokości była uzależniona wysokość premii.

Nowa forma współzawodnictwa, którego zorganizowaniem zajęło się koło Nr 1 usuwa te niedostatki. Współzawodnictwo obejmie: punktualne przychodzenie do pracy, zmniejszenie liczby raportów, a przede wszystkim uprzejmy stosunek do pasażerów.

Koło Nr 1 rzuca wezwanie do wszystkich Kół PZPR przy Miejskich Zakładach Komunikacyjnych. Kto zajmie pierwsze miejsce?

Korespondent
„Głosu Robotniczego"
z MZK
T. Niedziałkowski

Dla kogo są bilety?

Chodzi o bilety do teatrów. Nasz kierownik świetlicy — ob. Pianka — owszem, stara się o nie, ale tylko i wyłącznie dla pracowników umysłowych, zajętych w naszym biurze. Pracownicy umysłowi, zatrudnieni na oddziałach i robotnicy nigdy nie są powiadamiani o rozsprzedaży biletów.

Albo weźmy sprawę filmów, wyświetlanych w stołówce naszej fabryki. Każdy z przyjemnością poszedłby po pracy zobaczyć, co wyświetlają. Wiemy przecież, że filmy, przywożone do fabryk, niczym nie ustępują tym, które są wyświetlane w mieście, a nie potrzeba tracić czasu w kolejce. Cóż z tego, kiedy u nas panuje taki zwyczaj, że gdy aparatura i mechanicy są już w stołówce, dopiero kierownik świetlicy staje w portierni i namawia do obejrzenia filmu.

A przecież i w jednym, i w drugim wypadku można sprawy urządzić tak, by wszyscy byli zadowoleni. Wystarczy w przeddzień wywiesić kartkę na widocznym miejscu: „Są do nabycia bilety do teatru", lub „Jutro wyświetlany będzie film..."

Korespondent fabryczny
PZPW Nr 2
Obłapiszewski

Sukcesy i braki akcji „H"

na terenie województwa łódzkiego

Akcja zmierzająca w kierunku likwidacji nidostatków w dziedzinie hodowli i zwiększenia w kraju spożycia mięsa i tłuszczów — akcja „H" rozwija się w całym kraju coraz lepiej.

I chociaż wyniki osiągnięte pod tym względem w naszym województwie nie są tak świetne, jak rezultaty akcji „H" np. w województwie lubelskim, to jednak zasługują one na uwagę.

87 milionów otrzymują mało rolni i średniorolni hodowcy tytułem zaliczek za zakontraktowane sztuki tylko w naszym województwie, a ilość zakupionego żywca stopniowo wzrasta.

Sądząc z dotychczasowych rezultatów najlepsze bodaj wyniki w dziedzinie kontraktacji trzody chlewnej ma do zanotowania powiat radomszczański, gdzie jedna z gmin już na dzień 1 marca wykonała swój plan, kontraktując 544 sztuki. Do gmin notujących najlepsze pod tym względem wyniki należy również gmina Rąbień w powiecie łódzkim, która zobowiązała się na 1 marca zrealizować swój plan, chociaż właściwie akcja kontrakcyjna oficjalnie zaczęła się dopiero 1 marca.

Pierwsze sygnały współzawodnictwa w akcji kontraktacji dochodzą nas z różnych gmin i powiatów i wszystko wskazuje na to, że pomimo wrogiej reakcyjnej agitacji i pomimo błędów, niejednokrotnie jeszcze popełnianych, plan kontraktacji trzody w naszym województwie będzie w terminie nie tylko zrealizowany, ale nawet przekroczony.

Co się tyczy akcji skupu żywca, to pod tym względem w ciągu ostatniego tygodnia nastąpiła pewna poprawa w porównaniu z okresem poprzednim.

Trzeba jednak stwierdzić, że akcja skupu (podobnie jak akcja kontraktacji) nie jest jeszcze wolna od błędów i braków. Punkty skupu choć funkcjonują już od kilku tygodni, nie posiadają jeszcze nawet szyldów-wywieszek objaśniających, gdzie odbywa się skup żywca.

Ostatnio dopiero pomyślała Centrala Rolnicza Spółdzielni Związku Samopomocy Chłopskiej o zamówieniu szyldów. Ale kiedy zostaną one rozwieszone, tego jeszcze na razie nikt nie wie.

Również ani Centrala Rolnicza, ani Centrala Mięsna w Łodzi nie potrafiły do tej pory zorganizować na należytym poziomie stojącej sprawozdawczości, a bez sprawozdawczości mowy być nie może o należytym przeprowadzeniu kampanii, zakrojonej na tak szeroką skalę jak akcja „H".

Dostawa paszy nie jest zorganizowana w sposób właściwy. Dochodzą nas wiadomości, że w bogatym powiecie łowickim, zmagazynowano w spółdzielniach tyle otrąb, że z powodu braku odbiorców grozi ich zepsucie. Tymczasem w jednym z najbiedniejszych powiatów naszego województwa w Opoczyńskim, otrąb nie ma. W świetle tych faktów motywy, którymi się kierowały pewne ogniwa Centrali Rolniczej Spółdzielni ZSCh w rozdziale paszy wydają się nam — najskromniej tę rzecz określając — niejasne i niezrozumiałe.

Referenci skupu żywca często ograniczają się w swej pracy do skupu żywca w ciągu jednego czy dwóch dni w tygodniu. Natomiast wielu z nich nie utrzymuje żywego kontaktu z producentem. A przecież gdyby odwiedzali okoliczne wsie, interesowali się podrastającymi tucznikami, doradzali hodowcom, to akcja skupu przebiegałaby na pewno bardziej sprężyście.

Bywa i gorzej. Niekiedy zdarza się bowiem (jak np. niedawno w gminie Kozuby), że chłopi, którzy dostarczyli świnie na spęd muszą czekać na zawarcie transakcji dwie godziny bo... pan referent je obiad. Na punktach skupu daje się również niekiedy zauważyć wiele innych braków.

Podobnych faktów można by niestety, przytoczyć więcej i pora, ażeby elementy zdemoralizowane lub klasowo obce, które wkradły się do aparatu skupu zostały stąd jak najprędzej usunięte. Wdzięczne pole do popisu mają tu powiatowi pełnomocnicy akcji „H".

Centrala Mięsna i aparat skupu nie zwracają jeszcze należytej uwagi na zagadnienie skupu owiec. W ciągu minionych dwóch tygodni zakupiły Okręgowe Spółdzielnie 33 owce, a gminne spółdzielnie nie więcej niż 48 sztuk. Tymczasem sześć licencjonowanych firm prywatnych zakupiło 243 sztuki.

Dojrzewa zagadnienie prawidłowego zorganizowania skupu drobiu wszelkiego rodzaju. Nie należy również zapominać o królikach i to zarówno z uwagi na ich cenne futerko, jak i na mięso.

Wszystkie te małe lub większe braki w mniejszym lub większym stopniu hamują akcję „H", tę wielką bitwę, którą toczymy na froncie walki o rozwój naszego rolnictwa i dlatego winny być przez czynniki właściwe usunięte w jak najszybszym czasie, przy czynnym współudziale naszych organizacji partyjnych. L.

Od naszych korespondentów wiejskich

W Gminie Wielka Wola kontraktacja przebiega pomyślnie

Na terenie naszej gminy z każdym dniem coraz więcej gospodarzy pojmuje, że kontraktowanie to wielkie dobrodziejstwo i pomoc ze strony rządu dla mało i średniorolnych chłopów.

Pomimo, że w gazetach oddawna już pisano o kontraktowaniu, to w naszej gromadzie zebranie w sprawie akcji hodowlanej odbyło się dopiero 21 lutego. Na zebraniu przemawiali przedstawiciel PZGS i Centrali Mięsnej. Po referatach głos w dyskusji zabrali gospodarze z naszej gminy, którzy stwierdzali, że nowe formy skupu i kontraktacji będą korzystne dla chłopa. O stosunku chłopów do kontraktacji niech świadczy fakt, że tuż po zebraniu do zakontraktowania zgłosiło się 10 gospodarzy mało i średniorolnych. Były to początki, a od tej pory codziennie kilku rolników podpisuje umowy.

Jak więc widzimy na terenie gminy Wielka Wola kontraktacja spotkała się z pełną aprobatą ze strony chłopów. Tylko, że spółdzielnia nasza, według mego zdania, nie zawsze dopisuje a to dlatego, że nie ma w biurze stale referenta dla spraw hodowli. Zdarza się więc tak, że przyjdzie chłop raz i drugi pana referenta nie zastanie — to już potem machnie ręką i więcej nie przyjdzie. Warto więc zwrócić uwagę, aby ktoś zawsze siedział w biurze i przyjmował ludzi, a poza tym nie zaszkodziło by, gdyby jeden z pracowników spółdzielni obchodził gminę i z każdym z oddzielna porozmawiał i na miejscu zawierał kontrakty.

B. T.
Stały korespondent
„Głosu Chłopskiego"
z Kazimierzowa
gm. Wielka Wola
pow. Opoczno

Powiat łowicki wygrał współzawodnictwo
z okręgiem gdańskim
w wychowie jagniąt

Współzawodnictwo pomiędzy łowickim, a okręgiem gdańskim o palmę pierwszeństwa w wychowiu jagniąt urodzonych w marcu i kwietniu 1948 r., przyniosło zwycięstwo powiatowi łowickiemu, a tym samym województwu łódzkiemu.

Owce łowickie osiągnęły w ciągu okresu współzawodnictwa końcową wagę 45,2 kg., natomiast waga owiec pomorskich hodowanych w Gdańskim wyniosła 38,5 kg., a więc o 6,7 kg. mniej. Uzyskanie lepszej wagi przez owcę łowicką dowiodło, że wzrasta ona szybciej od innych owiec. Wobec tego, że owca łowicka zdała egzamin we współzawodnictwie z wynikiem bardzo dobrym, rozpowszechnianie jej na terenie łowickiego, jak również i innych powiatów nie napotyka na przeszkody. Rolnicy z coraz większym zainteresowaniem przystępują do hodowli tej owcy, która przy należytej opiece przynosi znaczny dochód gospodarstwom chłopskim.

Państwowe Gospodarstwa Rolne w akcji „H"

W tym roku PGR-y dostarczą dla mało i średniorolnych chłopów woj. łódzkiego znaczne ilości materiału zarodowego.

W szeroko zakrojonej przez Państwo akcji „H" duża rola przypada Państwowym Gospodarstwom Rolnym.

W gospodarstwach tych będzie i jest już produkowany materiał hodowlany poszczególnych gatunków zwierząt celem dostarczenia go do gospodarstw chłopskich dla poprawy jakości, a co zatem idzie, wartości użytkowej chowanego w nich pogłowia.

Ogółem na terenie województwa mamy obecnie w majątkach PNZ 1189 krów, w tym 326 krów zarodowych i 227 krów wpisanych do ksiąg hodowlanych.

Obory zarodowe są tak rozmieszczone, że w każdym powiecie naszego województwa znajduje się przynajmniej jedna obora zarodowa.

Z obór tych majątki dostarczą dla hodowli chłopskiej 150 — 200 buhajków pełnowartościowych, które wychowane w Zespołach Konkursowych przy Związku Samopomocy Chłopskiej pod kierunkiem fachowców, dadzą dobry materiał rozpłodowy.

Ponadto w Majątkach Państwowych zostaną uruchomione punkty kopulacyjne buhaji w 144 miejscach.

Dążnością PNZ-etów jest uruchomienie punktów kopulacyjnych dla wszelkiego rodzaju zwierząt, a więc postawić w majątkach tych ogiera, knura i tryka. Sprawa ta zostanie w najbliższym czasie zrealizowana.

Odnośnie trzody chlewnej sprawa przedstawia się znacznie lepiej, niż z knurami. Obecnie majątki posiadają 211 macior zarodowych różnych ras.

Chlewnie PNZ dadzą już w roku bieżącym około 1000 sztuk dobrych hodowlanych prosiąt dla gospodarstw chłopskich, co umożliwi stworzenie gniazd hodowlanych w wielu punktach województwa, które w znacznej mierze przyczynią się do rejonizacji pogłowia.

W hodowli koni PNZ dąży do dostarczenia rolnictwu konia wszechstronnie użytkowego, tj. krępego, o mocnej budowie, a równocześnie szybkiego, który wykazuje duże przystosowanie się do naszych warunków klimatycznych i gospodarczych.

W tym celu zgrupowano w wytypowanych majątkach odpowiednie klacze i ogiery. Przychówek tych stadnin wychowuje się w specjalnie zorganizowanych źrebięciarniach, gdzie pod fachowym kierunkiem wychowuje się źrebaki do lat 3-ch i dopiero jako oprzęgnięte dorosłe konie skierowuje się dla uzupełnienia sprzężaju w poszczególnych majątkach.

Na terenie województwa posiadamy ogółem 130 źrebaków zgrupowanych w 5 źrebięciarniach.

Województwo łódzkie zainteresowane poważnie w chowie owiec, ma w majątkach państwowych bazę wyjściową w owczarni w Prusach powiatu skierniewickiego, gdzie zgrupowano 250 maciorek owcy krajowej „łowickiej".

Ponadto w powiecie radomszczańskim znajduje się w majątku Sekursko owczarnia karakułowa, a w majątku Łanięta powiatu Kutno owczarnia Merino Prycosowa.

Hodowla drobiu jest prowadzona w czterech fermach kurzych i jednej dla ptactwa wodnego w majątku Psary powiatu łowickiego.

Tak przedstawiają się obecnie zagadnienia hodowlane w majątkach PNZ. Z chwilą zespolenia wszystkich majątków państwowych pod jedną administracją hodowla zajmie poważne miejsce w gospodarce i ogół obór zarodowych na terenie województwa wzrośnie do 38, a chlewni do 21. Fermy drobiowe też zostaną powiększone do ośmiu.

Nie tylko jednak zagadnieniami hodowlanymi w produkcji zwierzęcej zajmują się majątki państwowe. Jest to tylko jedna z dróg szybszego powiększenia koniecznych odpowiednich produktów zwierzęcych dla zaspokojenia potrzeb wyżywienia miast we wspólnym wysiłku rolnictwa.

Poza tym w akcji produkcji mięsa majątki państwowe tuczą obecnie 3.000 sztuk świń. Liczba ta najpewniej zostanie — jak można zaobserwować z dotychczasowego przebiegu — znacznie przekroczona.

W produkcji wołowiny postawiono na opas kilkaset sztuk chudźca, które po opasieniu zostaną dostarczone do większych miast naszego województwa.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Nowy budynek i bibliotekę otrzymała wieś Dobroń

W końcu stycznia br. w Dobroniu odbyło się uroczyste otwarcie lokalu gminnego w budynku odbudowanym po zniszczeniach wojennych, oraz lokalu Biblioteki Gminnej, przy udziale mieszkańców gminy, przedstawicieli partii politycznych, organizacji społecznych, nauczycielstwa i dziatwy szkolnej. Ogólnie na uroczystościach było obecnych około 1.500 osób. Wójt gminy jako przewodniczący Komitetu dla organizacji Biblioteki Gminnej wygłosił przemówienie, w którym wyjaśnił zebranym znaczenie i cel uroczystości, po czym powierzył przecięcie wstęgi przewodniczącemu Gminnej Rady Narodowej.

Następnie przewodniczący Gminnego Komitetu dokonał otwarcia biblioteki, po czym kierownik szkoły ob. Stefan Popiewski wygłosił referat o znaczeniu biblioteki i książki w walce o oświatę na wsi. W części artystycznej dzieci szkolne z Dobronia wykonały piękne deklamacje na temat książki ku ogólnemu zadowoleniu obecnych.

Władysław Markowski
z Dobronia, pow. Łask.

Wiejski aktyw ZMP
w walce o lepsze jutro wsi

Niedawno odbył się w Warszawie zjazd aktywu wiejskiego ZMP. Młodzież z całej Polski zebrała się w Warszawie, by radzić nad planem pracy na najbliższy okres czasu.

Jednym z głównych punktów obrad, było zagadnienie dźwignięcia wsi polskiej na wyższy szczebel rozwoju, by tym samym polepszyć byt najszerszych mas mało- i średniorolnych chłopów.

Obok zagadnienia spółdzielczości produkcyjnej zgromadzona w Warszawie młodzież omawiała metody pracy kulturalno-oświatowej wśród młodzieży na wsi.

Na zdjęciach podanych poniżej widzimy salę obrad w Warszawie, oraz zetempowców rozmawiających z ministrem Rolnictwa ob. Dąb-Kociołem.

Zebrani w czasie obrad.

Minister Dąb-Kocioł (pierwszy z lewej) w rozmowie z przodownikami pracy. 1. Cz. Paśko (wieś Siedliska pow. Rzeszów) 2. M. Krzyżanowski (gr. Chorośnieo pow. Jawor- 3. P. Gola, traktorzysta majątku Leśniczówka (pow. Brzeg).

W powiecie rawskim zalesi się przeszło 7 i pół tysiąca ha nieużytków

Powiat rawski posiada 7.563 ha nieużytków, które postanowiono zalesić. W najbliższych latach przewiduje się zalesienie 2.500 ha.

Powiatowa Rada Narodowa powzięła na wiosnę uchwałę zalesienia 135 ha, mając do dyspozycji 1 milion 100 tys. sadzonek z Nadleśnictwa Glinna i 800 tys. sadzonek wyhodowanych przez szkółki samorządowe.

Jednocześnie Powiatowa Rada Narodowa apeluje do gmin objętych planem zalesienia o docenianie akcji i wykonanie planu w terminie.

Akcja zalesienia będzie przeprowadzona przy pomocy obsługi ośrodków maszynowych, młodzieży szkolnej oraz rolników w ramach pomocy sąsiedzkiej.

Medko.
Korespondent „Głosu"

Ulgi w podatku gruntowym
Zarządzenie Min. Administracji Publicznej

Minister Administracji Publicznej, w porozumieniu z ministrami Skarbu oraz Rolnictwa i Reform Rolnych, wydał rozporządzenie, ustalające wysokość i sposoby udzielania ulg w podatku gruntowym rolnikom-hodowcom w roku 1949.

Ulgi podatkowe przysługują rolnikom za dostawę po 1 lutym br. żywca do spółdzielczego lub państwowego punktu skupu, za posiadanie w gospodarstwie uznanego knura oraz za utrzymanie przychówku bydła rogatego.

Jeżeli chodzi o ulgi w podatku gruntowym za dostawę trzody chlewnej, to jak wiadomo, wynoszą one od 50 proc. rocznego wymiaru podatku dla gospodarstw o przychodowości do 30 q, do 7 proc. dla gospodarstw o przychodowości ponad 250 q., przy czym obowiązujące normy dostawy wzrastają w miarę wzrostu obszaru gospodarstwa. Wysokość norm zależna jest również od rejonu, w którym znajduje się dane gospodarstwo. Dla gospodarstw o przychodowości do 30 q. norma ta wynosi od 70 do 100 kg. żywca, a dla gospodarstw o przychodowości ponad 250 q. 580 do 700 kg. Władze podatkowe w porozumieniu ze społecznymi komitetami współdziałania do spraw podatku gruntowego mogą poszczególnym powiatom obniżyć lub podwyższyć o 10 procent obowiązującą normę, z tym jednak, że przeciętna norma dostaw trzody chlewnej dla całego województwa nie ulegnie zmianie. Te same zmiany mogą być wprowadzone w obrębie powiatów dla poszczególnych gmin oraz w gminach dla gromad i poszczególnych gospodarstw rolnych.

Przy obliczaniu ulg, waga dostarczonych hodowlanych prosiąt do 15 kg. liczona będzie podwójnie.

Gospodarstwa, które utrzymują uznanego knura, mają prawo do ulgi w podatku w takiej samej wysokości, jak za dostarczenie tucznika wagi 100 kg., za przychówek zaś jednej sztuki, ulga wynosi 500 zł.

Ulgi podatkowe przyznają władze wymiarowe podatku gruntowego i do nich powinni zgłaszać się rolnicy z odpowiednimi dokumentami i kwitami. Należy podkreślić, że wszystkie czynności i dokumenty, dotyczące przyznawania ulg podatkowych, są całkowicie wolne od opłat.

Zwiększymy produkcję jaj i drobiu

Powiększenie produkcji jaj i drobiu jest ściśle uzależnione od organizacji zbytu. Celem więc zwiększenia produkcji, trzeba usprawnić zbyt produktów drobiowych przez zagęszczenie sieci zbiornic wiejskich, oraz stosowanie właściwej polityki cen. Drugim ważnym momentem w zwiększeniu produkcji jest sprawa zmniejszenia strat wywołanych przez epidemie.

W związku z powyższym przewidziana jest pomoc Skarbu Państwa na obniżenie ceny szczepień ochronnych, lub przeprowadzenie ich bezpłatnie w gospodarstwach małych i średnich rolników w rejonach zagrożonych. Akcja bezpłatnego szczepienia obejmie na terenie Polski ponad 1,000,000 sztuk drobiu.

Pozostałe gospodarstwa korzystać będą ze szczepień płatnych których koszt jednak będzie bardzo niewielki, dzięki produkcji nowej szczepionki indyjskiej przeciw pomorowi drobiu, produkowanej przez Państwowy Instytut Weterynaryjny w Puławach w dostatecznej ilości.

Trzecim czynnikiem odgrywającym w wielu wypadkach decydującą rolę w wysokości produkcji, jest poprawa warunków zewnętrznych kształtujących zdolność produkcyjną drobiu.

Na tym odcinku da ogromne rezultaty racjonalizacja żywienia drobiu, stosowanie intensywnego żywienia szczególnie jesienią i zimą, całkowite zaspokojenia zapotrzebowania składników pokarmowych, a przede wszystkim białka i to pochodzenia zwierzęcego. Dzięki temu można podnieść roczną wydajność o kilkanaście jaj od kury.

W skali województwa da to nadwyżkę produkcji około 20 milionów sztuk jaj.

Upowszechnienie wczesnych lęgów przez rozbudowę sieci zakładów wylęgowych oraz ich pełne wykorzystanie, umożliwi przesunięcie nieśności na okres jesieni i zimy.

Na terenie województwa łódzkiego w bieżącym sezonie pracować będzie 14-ście zakładów wylęgowych o łącznej pojemności 70.000 jaj.

Celem upowszechnienia przeprowadzenia wczesnego wychowu piskląt, przeprowadzona będzie organizacja zespołów współzawodnictwa oraz stacji wychowu.

Skarb Państwa przychodzi z pomocą przy zakupie piskląt dla zespołów oraz stacji wychowu, pokrywając od 20 do 50 procent kosztu zakupionych piskląt. Na pokrycie kosztów i wydatków inwestycyjnych związanych z organizacją stacji wychowu przewidziane są subwencje w wysokości 100 tysięcy złotych na jedną stację. Ograniczenie wieku niosek do dwu lat, oraz upowszechnienie racjonalnej selekcji da dalsze podniesienie wydajności.

Celem poprawy wydajności przez racjonalizację pomieszczeń dla drobiu przewiduje Państwo udzielenie pomocy zespołom produkcyjnym w wysokości od 2000 zł do 10.000 zł. na jedno gospodarstwo rolne.

inż. Zofia Czarnowska.

Nowe zadania Związku Zaw. Robotników Rolnych

W drugim dniu Zjazdu delegatek Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych w obradach wziął również udział min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Dąb-Kocioł.

Po sprawozdaniu organizacyjnym za rok ubiegły przystąpiono do omawiania planu pracy na rok 1949.

W planie pracy na rok bieżący przewidziano dalsze organizowanie samokształcenia w majątkach państwowych, szeroką akcję odczytową na tematy społeczno-polityczne oraz ostrą walkę z analfabetyzmem. Plan pracy przewiduje ponadto wzmożony udział robotnic rolnych w akcji hodowlanej, na szeroką skalę zakrojony werbunek robotnic rolnych do Ligi Kobiet, objęcie opieką robotnic rolnych w majątkach prywatnych oraz rozszerzenie akcji współzawodnictwa pracy.

W dyskusji nad sprawozdaniami brały liczny udział delegatki ze wszystkich okręgów PGR. Wskazywały one na dotychczasowe osiągnięcia i wykazywały jednocześnie braki, istniejące jeszcze w administracji majątków i ich własnej pracy.

W czasie Zjazdu rozdane zostały nagrody dla przodownic pracy w majątkach państwowych. W...zając nagrody 62 przodownicom min. Dąb-Kocioł podkreślił coraz większy udział kobiet w życiu społeczno-politycznym kraju i wskazał na możliwości szybkiego awansu społecznego dla tych kobiet, które ofiarnie pracują.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Głos"

Kronika Pabianic

—:o:—

KOMU WINSZUJEMY

Czwartek, dnia 3 marca 1949 r.
Dziś: Kunegundy

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Komisariat M. O. — 63
Zarząd Miejski — 66
P. C. K. — 112
Pogotowie U. S. — 35
Dworzec Kolejowy — 91
Telegraf — 213
PZPR — 4
Zarząd Miejski ZMP — tel. 14.
PZPB — 23

KINA

Kino „Robotnik" wyświetla film produkcji radzieckiej p. t. „Express Moskwa — Ocean Spokojny". Film dozwolony dla młodzieży.

Kino „POLONIA": „Guramiszwili" — film produkcji gruzińskiej. Dla młodzieży dozwolony.

Redakcja „Głosu Pabianic": — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Transportery dla kopalń węgla

produkuje tkalnia kordowa PZPB w Pabianicach

Nie ze wszystkich tkanin, wyprodukowanych przez krosna tkackie, można uszyć ubrania, sukienki, koszulki czy też podobne części garderoby.

Tkalnia kordowa w PZPB produkuje na przykład tkaniny techniczne, przeznaczone wyłącznie do opon sa mochodowych i rowerowych. Przede wszystkim jednak wyrabia się tutaj tkaninę na transportery do kopalń węgla. Transportery są to szerokie pasy, na których wędruje węgiel wyrąbany przez naszych górników do takich miejsc w kopalni, gdzie można go przeładować na wagoniki i windy, wywożące go na powierzchnię ziemi. W ten sposób robotnicy włókniarze **współdziałają z górnikami.** Zdarzyć się może, że węgiel spalany w piecu przez tkacza w Pabianicach **wędrował na transporterze, wyprodukowanym przez niego.**

Przędzalnia III połączona jest procesem technicznym z tkalnią kordową. Tysiące wrzecion produkuje przędzę dla stosunkowo niewielkiej ilości krosien. Ta pozorna niewspółmierność stosunku ilości krosien do ilości maszyn przędzalniczych jest jednak konieczna. Należy bowiem wziąć pod uwagę, że normalne nici, wyprodukowane na przędzalni, muszą być wielokrotnie skręcane, aby dać odpowiednio mocną przędzę.

Praca na tkalni kordowej wymaga szczególnej uwagi. Nikt nie posługuje się tutaj znanym powszechnie węzłem tkackim, używanym do wiązania zerwanej przędzy. Tkaniny techniczne muszą być idealnie gładkie, tzw. koszulki przy oponach samochodowych i rowerowych nie mogą mieć pęczków, bo przecież po oblaniu kauczukiem miejsca te ulegałyby łatwo przetarciu. Każda zerwana nić jest ponownie skręcana przez specjalne pomocnice. Poza tym w zespole tkalni kordowej produkuje się również odpowiednio grubą przędzę, służącą do wyrobu sieci rybackich.

Wśród całej załogi rozwija się doskonale współzawodnictwo pracy. Na czoło załogi, dzięki solidnej i produktywnej pracy wybijają się tkacze: Janicz, Krawczyk i dwóch braci Gawłów, pracują oni przy wyrobie transporterów. Wśród kobiet, pracujących przy produkcji kordów samochodowych i rowerowych, wyróżnia się tkaczka Wojnowska. Niedawny robotnik na tkalni kordowej tow. Szymański awansował ostatnio na stanowisko majstra.

— Trzeba lubić pracę i **starać się poznać ją jak najlepiej,** a wtedy wyniki będą zawsze dobre. Przed wojną czym byłbym „mądrzejszy" jak to mówią, tym prędzej mógłbym stracić pracę".

Majster Szymański jest bardzo ceniony za swą wiedzę fachową i za rzetelne prawdziwie robotnicze podejście do wszystkich spraw.

— Napiszcie — dorzuca tow. Szymański — że dużo skorzystałem ze wskazówek majstra Koziroga, mojego nauczyciela. To dobry fachowiec i prawdziwy robociarz.

Przy załodze, która w ten sposób podchodzi do pracy, nie trudno osiągnąć dobre wyniki, nic zatem dziwnego, że tkalnia przeciętnie wykonuje plan w 120 — 130 procentach.

Ustrój, w którym robotnica i robotnik może zostać dyrektorem, kierownikiem czy majstrem, stwarza warunki klasie robotniczej do dźwigania się na coraz wyższy poziom życia. (e)

Z życia partii

Dn. 4.III. o godz. 16-ej w świetlicy Komitetu Miejskiego PZPR przy ul. Limanowskiego 11 odbędą się seminaria dla aktywu partyjnego, przerabiającego systemem samokształceniowym historię WKP (b). Na seminariach obecny będzie przedstawiciel WK PZPR.

Uwaga, członkowie Koła Międzyszkolnego

W dniu 4 bm o godz. 20 w świetlicy Komitetu Miejskiego PZPR odbędzie się miesięczne zebranie Koła.

Wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

RTPD opiekuje się dziećmi

Zarząd Miejscowego Oddziału Robotniczego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pragnie rozszerzyć zakres swej opieki nad dziećmi. W tym celu zamierza uruchomić dwa przedszkola — jedno w dzielnicy nowomiejskiej, drugie natomiast na Starym Mieście.

Pewną przeszkodą w zrealizowaniu tych zamierzeń jest brak odpowiednich lokali. Zarząd Miejski czyni starania, by znaleźć lokal z ogródkiem, który nadawałby się na ten cel. O brak lokalu rozbija się również sprawa żłobka dla małych dzieci.

Komisja Wczasów Letnich

powstała w naszym mieście

W sali konferencyjnej Zarządu Miejskiego odbyło się zebranie organizacyjne Powiatowej Komisji do Spraw Wczasów Letnich.

Do Komisji tej wchodzą przedstawiciele władz państwowych, szkolnych i samorządowych oraz partii politycznych, przemysłu, związków zawodowych i organizacji społecznych.

Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach inspektora szkolnego ob. H. Sierosławskiego. Przewodnictwo sekcji organizacyjnej objął powiatowy inspektor kultury fizycznej ob. K. Filipowicz, przewodniczącym sekcji planowania jest ob. Liwoch, a sekcji finansowej ob. Orell.

W szkołach, spośród rodziców powołane zostaną sekcje kwalifikacyjne. Zadaniem ich będzie kwalifikowanie młodzieży na wyjazd na wczasy letnie. Przed wyjazdem wszystkie dzieci będą badane przez lekarzy.

Klasa stypendialna

dla młodzieży wiejskiej

W Państwowym Liceum Rolniczym we wsi Borkowice, pow. koneckiego otwarto specjalną klasę stypendialną, pierwszą tego rodzaju klasę w szkołach rolniczych woj. łódzkiego. Uczniami klasy są dzieci chłopów małorolnych i średniorolnych ze wszystkich powiatów województwa.

Koszty ich nauki w klasie stypendialnej oraz koszty utrzymania pokrywane są całkowicie przez gminne rady narodowe i wojewódzki wydział oświaty rolniczej.

Likwidacja Rady WF i PW

W najbliższych dniach nastąpi likwidacja Miejskiej Rady Wychowania Fizycznego i Przysposbienia Wojskowego.

Agendy jej przejmie nowopowołana Rada dla Spraw Młodzieży i Kultury Fizycznej.

Apel wiosenny SP

w Pabianickiej Fabryce Chemicznej

Junaczki i junacy hufców „Służby Polsce" przy Fabryce Chemicznej i Gimnazjum Przemysłu Chemicznego stanęli do apelu wiosennego.

W uroczystości, która zbiegła się z pierwszą rocznicą powstania Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" wzięło udział ogółem 120 SP-owców.

Do zebranych przemówił w serdecznych słowach komendant por. Wiński, podkreślając znaczenie „Służby Polsce", jej cele i osiągnięcia, po czym odczytany został rozkaz dzienny Kom. Głównego SP i Komendy Powiatowej.

W prezydium uroczystości, obok junaków zasiedli przedstawiciele Komendy Powiatowej SP, przedstawiciele PZPR, Rady Zakładowej, Dyrekcji Fabryki i Gimnazjum Przemysłu Chemicznego.

Po krótkich przemówieniach zaproszonych gości, na sali wytworzyła się radosna atmosfera, którą pogłębiły sprawozdania junaków z pracy i osiągnięć w roku ubiegłym. Hufce SP na terenie Fabryki Chemicznej i Gimnazjum Przemysłu Chemicznego podczas rocznej swej działalności dokonały wiele, biorąc udział w pracach kulturalno-oświatowych, marszach jesiennych, biegach na przełaj i licznych pracach społecznych. Hufiec żeński SP Gimnazjum Przemysłu Chemicznego zorganizował samodzielnie akademię na zakończenie roku szkoleniowego dla wszystkich hufców z terenu Pabianic. Junacy brali udział przy porządkowaniu grobów bohaterów Armii Czerwonej, poległych w walkach o oswobodzenie naszego miasta.

Hufce „Służby Polsce" pracowały przy budowie fabrycznego boiska sportowego, baraku szkolnego, sadzeniu drzewek oraz w kwestach ulicznych na różne cele społeczne.

Po sprawozdaniach, zebranie wyłoniło delegatów na Miejski Apel Wiosenny. Wybrani zostali: patrolowa Błoch M., junaczka Kącka Eulalia, podhufcowy Trzaskacz, st. junak Piekielniak oraz z hufców fabrycznych junaczka Dudkiewicz Teresa i kapral Szmytke Józef.

Junacy uczcili święto 31-lecia istnienia bohaterskiej Armii Czerwonej, oswobodzicielki naszego kraju, odśpiewaniem hymnu radzieckiego. Podhufcowy Trzeskacz wygłosił referat pt. Armia Radziecka.

Uchwalono jednogłośnie następującą rezolucję:

„Zebrani na apelu wiosennym junacy i junaczki hufców SP Fabryki Chemicznej i Gimnazjum Przemysłu Chemicznego w pierwszą rocznicę powstania Organizacji SP w zrozumieniu, że tylko trwały, międzynarodowy pokój, pozwoli ludzkości wznieść się na wyższy poziom życia kulturalnego i gospodarczego, potępiają wszelkie dążenia, zmierzające do wywołania nowej wojny i deklarują jednocześnie swą pracę na rzecz trwałego pokoju.

Postanawiają wybudować własnymi siłami boisko przy fabryce, uporządkować teren przy budynku szkolnym i nadać mu estetyczny wygląd przez założenie klombów i trawników, otoczyć opieką Dom Starców i Sierociniec w Pabianicach, brać czynny udział w pracy oświatowej w świetlicy fabrycznej, zaprenumerować czasopismo „Razem" w wysokości 50 proc stanu hufca.

F. S.

Jeszcze jedna fabryka

powstaje w Aleksandrowie

Zakłady aleksandrowskie otrzymały 10 milonów złotych z CZPWł. na prace inwestycyjne. Za pieniądze te ma być przebudowany magazyn „S", zwany popularnie „trupiarnią", na nowoczesną fabrykę pończoszniczą. Plany budowy rozpatruje biuro Budowy Zakładów Włókienniczych w Łodzi.

Powstanie nowej fabryki ma ogromne znaczenie dla zakładów aleksandrowskich. Uruchomionych zostanie nowych 350 maszyn, dzięki czemu produkcja zakładów wzrośnie o 40 proc. W fabryce znajdzie zatrudnienie 500 robotników.

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego w Aleksandrowie, które już obecnie dają 36 proc. produkcji krajowej, mają warunki na rozwinięcie się w jedne z największych zakładów tego rodzaju w Polsce.

Dzięki Zakładom miasto ma warunki rozwoju jako ważny ośrodek robotniczy. Budownictwo, zaprojektowane przez przemysł, przyczyni się w dużym stopniu do rozbudowy Aleksandrowa.

(J)

PORADNIA SKÓRNO - WENERYCZNA

W Pabianicach przy pl. Demokracji 6 mieści się poradnia skórno - weneryczna. Kierownikiem poradni jest lekarz — specjalista. Leczenie odbywa się według najnowszych metod.

Porady i leczenie są bezpłatne, przy czym zapewniona jest całkowita dyskrecja.

Nawierzchnia z kostki granitowej

Projektowane przez Zarząd Miejski prace przy budowie i przebudowie ulic, włączone zostały przez Ministerstwo Komunikacji i Kancelarię Rady Państwa do Państwowego Planu Inwestycyjnego. Dzięki temu ul. Bugaj otrzyma 400 mtr. nowego bruku z kamienia polnego.

Z ulicy Czerwonej Armii znikną nareszcie „kocie łby" i zastąpione zostaną kostką granitową.

Uczniowie Szkoły Przysposobienia Przemysł.

w Pabianicach

Centralny Zarząd Przemysłu Papierniczego prowadzi roczną Szkołę Przysposobienia Przemysłowego w Głuchołazach. Uczniowie po ukończeniu szkoły rozsyłani są do różnych fabryk papierniczych w całym kraju na praktykę.

Również w Pabianickiej Fabryce Papieru jest trzech uczniów - praktykantów: Smolarek Kajetan, Smolarek Edward i Hebda Zbigniew.

Chłopcy pracują w fabryce 6 godzin, poza tym chodzą do miejskiej średniej szkoły zawodowej na wydziały elektryczny i metalowy.

Praktykanci są na całkowitym utrzymaniu fabryki, mieszkają w internacie Towarzystwa Burs i Stypendiów. Fabryka otacza ich troskliwą opieką. Otrzymują oni prócz ubrań ochronnych do pracy również ubrania świąteczne do wyjścia. Kierownictwo fabryki i cała załoga darzy ich sympatią i ułatwia na każdym kroku zdobywanie wiedzy, koniecznej do wykonywania przyszłego zawodu. Uczniowie Szkoły Przysposbienia Przemysłowego to w większości swej — sieroty i półsieroty.

Państwo nasze dba o to, aby wszyscy mogli stworzyć sobie odpowiednie warunki życiowe. W ustroju socjalistycznym każdy wartościowy obywatel może liczyć na opiekę państwa (c)

RADIO

11.40 Audycja dla przedszkoli, 11.50 Muzyka rozrywkowa, 11.57 Sygnał czasu i Hejnał, 12.04 Wiadomości południowe, 12.20 Utwory Mozarta, 12.45 Audycja dla wsi, 12.55 (Ł) Poradnik żywieniowy, 13.05 PRZERWA. 14.40 (Ł) Muzyka obiadowa, 14.58 (Ł) Komunikaty, 15.00 (Ł) Pieśni polskich kompozytorów, 15.20 (Ł) „Archimedesowy punkt oparcia" — III felieton S. Lichańskiego z cyklu: „Wszyscy jesteśmy krytykami". 15.30 Audycja dla dzieci. 15.50 Muzyka popularna, 16.00 DZIENNIK, 16.25 Wiadomości z Międzynarodowych Zawodów Narciarskich, 16.30 „Archipelag ludzi odzyskanych" — 11 odc. powieści dla młodzieży, 16.50 „Woda w organiźmie" — pogadanka, 17.00 Utwory organowe J. S. Bacha (płyty) 17.30 Utwory fortepianowe Al. Michałowskiego, 17.45 Poradnik językowy, 18.00 „Dla każdego coś miłego", 19.00 Felieton literacki, 19.15 Audycja dla wojska, 19.40 „Wszechnica Radiowa", 20.00 DZIENNIK. 20.45 Międzynarodowe Zawody Narciarskie o Puchar Tatr w Zakopanem. 21.15 „Mizantrop" akt I i III komedii Moliera. 22.15 Audycja słowno - muzyczna w oprac. R. Jasińskiego. 22.50 (Ł) Koncert życzeń (cz. I), 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro, 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro, 24.00 (Ł) Koncert życzeń (cz. II), 0.30 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

Ogłoszenia drobne

W SZCZĘŚLIWEJ Kolekturze Nr 307 Anieli Czekanowskiej Pabianice ul. Armii Czerwonej 25, w drugiej klasie 55-ej Loterii Państwowej padła wygrana 500.000 zł. na Nr 34874. 43k

Złóż ofiarę na Pomoc Zimową

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: Kolegium Redakcyjne.
Wydawca: RSW „Prasa".
Druk.: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 216-14
Zastępca red. nacz. 219-05
Sekretarz odpowiedz. 218-28
Sekretariat ogólny: 223-29
Dział partyjny 223-29; 254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazet ściennych: 219-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny: 223-29
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172-31; 156-8[illegible]
Kolportaż: 222-2[illegible]
Administracja: 260-4[illegible]
Dział ogłoszeń: 211-5[illegible]

SPORT SPORT SPORT

Z Zakopanego

Drużyna fińska biorąca udział w zawodach o „Puchar Tatr"

Dział oficjalny ŁOZB

Komun kat W-łu Sportowego Nr 26

1. Przenosi się posiedzenie Wydziału Sportowego z wtorku na poniedziałek. Kluby proszone są o przysyłanie bieżącej korespondencji do wyżej wymienionego dnia.

2. W dniu 6.3. zezwala się na rozegranie meczu bokserskiego Pilica — ŁKS w Tomaszowie. Delegatem jest ob. Rumiński.

3. Zezwala się Jednostce wojskowej Nr 2945 na rozegranie zawodów bokserskich ZKS Metalowiec — Częstochowa w dn. 6.III. rb. w Skierniewicach.

4. Delegatami Wydziału Sportowego na zawody mistrzowskie ŁOZB będą:

w dniu 5.III. 49 r. Włókniarz II — Zryw II ob. Bednarek;

w dniu 5.3. 49 r. Energetyka — Filmowiec, ob. Czapla.

Na zawody towarzyskie:

w dniu 6. III. 49 r. Jednostka Wojskowa 2945 — ZKS Metalowiec Częstochowa w Skierniewicach, ob. Krysiak;

w dniu 6.III. 49 r. Warta Poznań — ŁKS, ob. Kuczkowski

5. Wzywa się przedstawiciela Zarządu ZMP Zryw Pabianice na posiedzenie Wydziału Sportowego na dzień 8.III.49 r. o godzinie 19-ej.

Stawiennictwo obowiązkowe pod rygorem zawieszenia sekcji bokserskiej.

6. Przenosi się zawody Włókniarz II — Zryw II z dnia 3 marca rb. na dzień 5 marca 49 r.

Sekretarz

(—) Krysiak K.

Przewodniczący

(—) Tyl M.

Dział oficjalny ŁOZB

Komunikat Ref. Wyszkoleniowego Nr 10

Podaje się oficjalne wyniki „Turnieju Młodzików" zakończonego w dniu 16.I.49 roku w Aleksandrowie.

Pierwsze i drugie miejsca w kolejności wag, w turnieju zdobyli:

Waga papierowa: Debisz II ŁKS, Czerwiński Gimn. Łęczyca.

Waga musza: Nowak Filmowiec, Maryniak Energetyka.

Waga kogucia: Getling ŁKS, Baranowski DKS Aleksandrów.

Waga piórkowa: Kamiński Bawełna, Pietrzak ŁKS.

Waga lekka: Grygierowski Energetyka, Nagajski ŁKS.

Waga półśrednia: Kucharski Energetyka, Lubelski ŁKS.

Waga średnia: Piórkowski Energetyka, Kubisiak Włókniarz.

Waga półciężka: Wiecha Energetyka, Szymura Filmowiec.

Drużynowo pierwsze miejsce zajął ŁKS 26 pkt. przed Energetyką 22 pkt. i Bawełną 7 pkt.

Ref. Wyszkoleniowy

Czesław Dębski

Jednym i drugim ku uwadze...

O czym muszą pamiętać włókniarze zanim przyjmą do swego zrzeszenia Łódzki Klub Sportowy

Jesteśmy jeszcze wciąż w okresie reorganizacji naszego sportu, w okresie, który ze względu na przeobrażenia naszego życia sportowego trzyma w ciągłym napięciu nerwowym nie tylko kibiców różnych klubów, ale i całą opinię sportową a więc tak zwanych wszystkich sympatyków sportu. Co nam przyniesie wiosna? Co będzie z ŁKS-em, czy innym jakimś klubem? Pracują w pocie czoła różni „kaperowicze", ale biedacy — interesy wymykają się im z rąk, bo jakoś te sprawy same się układają.

Kiedyś jadąc w tramwaju podsłuchaliśmy charakterystyczną rozmowę pomiędzy przedstawicielami, a może tylko sympatykami dwóch rywalizujących ze sobą zrzeszeń sportowych; chodziło o ŁKS.

— Wy chcielibyście zagarnąć wszystko — mówił z wyrzutem „przedstawiciel" jednego zrzeszenia. Chcielibyście i piłkarzy i bokserów, a nam coby zostało?

— Wy dostalibyście działaczy ŁKS-u — odparł z szelmowskim uśmiechem drugi.

— Tych, to my wam oddamy z chęcią wypalił bez namysłu ten ostatni.

O tych działaczach chcemy nieco pomówić. Na walnym zebraniu ŁKS-u, które odbyło się w niedzielę zapadła decyzja treści następującej:

Walne zebranie ŁKS w dniu 28 lutego 1949 r. postanawia przystąpić do zrzeszenia sportowego przy Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Włókienniczego w Polsce, aby pracować nadal nad rozwojem sportu polskiego ku chwale i pożytkowi demokratycznej Polski Ludowej.

A więc sprawa została definitywnie rozstrzygnięta. ŁKS przystępuje do Włókniarza.

Chcielibyśmy nim nastąpi formalne przyłączenie ŁKS-u do Włókniarza zwrócić tym ostatnim uwagę właśnie na działaczy sportowych ŁKS-u.

Jesteśmy z góry przekonani, że wielu członków ŁKS-u podpisało się pod wyżej zamieszczoną decyzją z... konieczności. Nie jest dla nikogo tajemnicą, że ŁKS miał różnych ludzi w swych szeregach. Bardzo często bez specjalnych trudności brały w nim górę elementy o poglądach skrajnie konserwatywnych i zaśniedziałych poglądach mieszczańskich, wywierając duży wpływ na młodzież i szeregi zawodnicze. Ci „działacze" nie powinni znaleźć się w szeregach Włókniarzy, ale wielu z nich może się prześlizgnąć, (należałoby zwrócić uwagę na przynależność do Zw. Zaw. Włókniarzy przyp. red.) i starać się swą robotę prowadzić nadal, co może przyczynić się do powstania jakiejś — może nie frakcji, ale koterii. Niebezpieczeństwo to może zaistnieć, tym bardziej że działacze ŁKS-u będą mieli poza sobą większe wyrobienie fachowe i organizacyjne od swych przyszłych młodszych kolegów klubowych.

Nie zazdrośćmy więc Włókniarzom, ani piłkarzy, ani bokserów, bo jak widzimy spadł na nich obowiązek, z którego, aby się należycie wywiązać będą musieli włożyć dużo pracy, i poświęcić uwagi. Wychowanie, a właściwie przerobienie niektórych nowopozyskanych działaczy, nie będzie zadaniem łatwym. Niejednokrotnie przyjdzie im zapewne zwalczać wiele wygórowanych ambicji osobistych (płynących choćby z przeświadczenia, że... tylko ŁKS dzięki swej tradycji sportowej, był uosobieniem sportu łódzkiego) i wiele trudu ponieść aby ci zrozumieli wreszcie, że z chwilą przystąpienia do Włókniarza muszą stać się prawdziwymi jego działaczami i pracować tak, aby stać się budowniczymi nowej tradycji sportowej, a nie tej dawnej, przeżartej gangreną ustroju kapitalistycznego.

A B C sportowca

ZADANIE ZRZESZEŃ SPORTOWYCH

Wszelkich rodzajów zrzeszenia sportowe (kluby, związki, koła itp.) mają w zasadzie służyć trzem celom:

1 jednoczyć ludzi dla uprawiania wychowania fizycznego i sportu wyczynowego.

2 stwarzać warunki dla uprawiania czynnego różnych form wychowania fizycznego.

3 uspołeczniać i wychowywać przez wychowanie fizyczne i sport.

Szczerze możemy sobie powiedzieć, że nasze zrzeszenia sportowe nie spełnia ją dotąd tych celów.

Ciągle jeszcze dba się o asów, tzw. pierwsze drużyny, i... kasy klubowe.

Nie wykazuje się natomiast wcale, albo w minimalnym tylko stopniu, zainteresowań dla wychowania mas przez wychowanie fizyczne i sport.

Te niedomagania muszą być usunięte i będą usunięte. Do tego celu powołano Główny Urząd K. F. i tym celom ma służyć nowa struktura organizacyjna WF i Sportu.

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat W G i D Nr 3

Przypomina się klubom A, B, i C klasowym o zgłoszeniu drużyn do rozgrywek w rundzie wiosennej: Brak odpowiedzi do dnia 7.3.49 r. uważany będzie za wycofanie się z rozgrywek.

„Dajcie nam trampolinę!"

Przyborowski i Martynka żalą się na swój los...

Wczoraj redakcję naszą odwiedził Przyborowski, znany łyżwiarz i skoczek pływacki, który w swoim i Martynki imieniu, przyszedł się użalić na los skoczków łódzkich.

— Nie startujemy już od pół roku — mówi zupełnie zrezygnowany nasz gość — a w końcu marca chciałoby się poskakać w Warszawie na mistrzostwach Polski. W ogóle przestano się zupełnie nami interesować, a szkoda, gdyż nie chodzi w tym wypadku o nas a o młodzież, której sporo garnie się do tej pięknej konkurencji pływackiej. Wiem że już niejednokrotnie uczniowie zwracali się do instruktorów YMCA z prośbą o zainstalowanie nowej trampoliny, ale to nie odniosło żadnego skutku. Trampoliny jak nie ma, tak nie ma.

— W Łodzi mamy dobrze zapowiadający się narybek, z takiego na przykład Lipskiego, Instunajda ze Zrywu, czy Nowickiego z YMCA mogli by być dobrzy skoczkowie, ale cóż jak nie ma gdzie ich uczyć skoków. Powie ktoś, że trampolina jest w Zgierzu, a do Zgierza nie daleko, ale niech ktoś pojedzie na taką pogodę i poczeka na tramwaj po wyjściu z basenu, to z pewnością przeleży tydzień w łóżku, tak jak ja przeleżałem — mówi nasz rozmówca.

Istotnie, podróż w taką pogodę do Zgierza nie jest zachęcająca. Koszt trampoliny, jak się dowiadujemy, nie jest wielki (około 10 tysięcy złotych), uważamy więc, że w końcu powinien zająć się tą sprawą Łódzki Okręgowy Związek Pływacki, gdyż to należy wyłącznie do jego kompetencji. Pieniądze na to z pewnością się znajdą, jeśli nie ma ich w kasie, to wystarczy przeprowadzić zbiórkę wśród klubów, które posiadają sekcje pływackie i potrzebną kwotę szybko się zbierze, taki na przykład Przyborowski, jak sam nam oświadczył, da 2 tysiące złotych na ten cel.

Potrzeba więc tylko trochę dobrych chęci i niewielkiego wysiłku.

W Zakopanem bez zmian

nadal szaleje śnieżyca

Zakopane (obsł. wł.) Wczorajszy, 7 dzień międzynarodowych zawodów narciarskich o „Puchar Tatr" minął bez żadnej konkurencji z powodu szalejącej w Zakopanem śnieżycy. Dzisiaj bez względu już na pogodę odbędzie się bieg na 30 km.

Kombinacja alpejska panów zostanie powtórzona w piątek, w kombinacji alpejskiej pań nastąpiły w klasyfikacji końcowej zmiany. Ostateczna klasyfikacja wygląda następująco: 1. Moserowa (CSR) 2. Kodelska (Polska) 3. Semberowa (Węgry) 4. Wagnerowa (CSR)

—o—

Hokeiści polscy na stadionie „Dynamo"

Zapoznają się z systemem i stylem gry hokeistów radzieckich

MOSKWA (obsł. wł.) Przybyła do Moskwy drużyna hokeistów polskich przygotowuje się intensywnie do rozgrywek towarzyskich z moskiewskimi drużynami hokejowymi. Korzystając z uprzejmości gospodarzy, drużyna polska przeprowadza codziennie na stadionie „Dynamo" treningi wespół z hokeistami radzieckimi, zapoznając się z ich systemem i stylem gry. Poza tym sportowcy polscy zwiedzają Moskwę, zapoznając się z jej teatrami, muzeami itp.

W dniu wczorajszym sportowcy polscy byli obecni na otwarciu Spartakiady Zimowej RSFRR, gdzie zapoznali się m. in. z czołowymi łyżwiarkami radzieckimi: M. Isakową, Z. Cholszczewnikową, . Żukową i Wałowową.

Popularny dziennik radziecki „Wieczernaja Moskwa" zamieścił wywiad z kierownikiem ekipy polskiej, ob. Henrykiem Szembergiem oraz zdjęcia z treningów drużyny polskiej w Moskwie. Dziennik podkreśla, iż w skład drużyny polskiej wchodzą wytrawni hokeiści, wymieniając przy tym Andrzeja Wołkowskiego — uczestnika 105 meczów międzypaństwowych, Mieczysława Palusa — uczestnika 99 spotkań międzynarodowych oraz znakomitego bramkarza — Jana Maciejko.

Teodor Dreiser 53

Tragedia Amerykańska

— Doskonale. A tamte, także z pańskiego kufra, czy nie są od panny Alden?

— O nich nie mam nic do powiedzenia... — odrzekł, mrugając oczyma na widok listów.

— No, no, no! to już bezczelność! Ale mniejsza o to! nie będziemy się tym martwili. Jak przyjdzie czas, dostarczę wszystkich dowodów! Nie rozumiem jednak, jak pan śmie zaprzeczać, widząc, że dowody mam w ręku. Jest... jest na przykład pewna kartka ,którą pan zapomniał zabrać z walizki tej dziewczyny, z walizki, pozostawionej w Grass Lake... kartka, pisana pańską ręką... Tak, panie Graham, panie Golden, panie Clydzie Griffiths... napisał pan wyraźnie: — „od Clyda dla Berti. Wesołych Świąt". Przypomina pan sobie? Oto ona!

Wyjął małą kartkę z kieszeni i podsunął mu pod samnos.

— Zapomniał pan o niej, co? Pański charakter pisma... — Czekał na odpowiedź., nie otrzymawszy jej jednak dodał z pasją: — A, cóż za idiota! Tak głupio obmyśleć plan i użyć własnych inicjałów przy wyborze fałszywych nazwisk! Trzeba nie mieć ani krzty rozumu, aby sobie wybrać takie nazwiska....

Spojrzał uważnie na Clyda ,a widząc nieludzkie wprost przerażenie na jego twarzy, zawahał się. Pojął, jeżeli Clyde się nie przyznaje, to prawdopodobnie strach mu zamyka usta. Postanowił więc zmienić taktykę pragnąc koniecznie z niego wydobyć wyznanie. Wygładził tedy zmarszczki na czole, złagodził wyraz ust i zniżył nieco głos.

— Niechże pan weźmie pod uwagę — odezwał się znowu spokojniejszym głosem — że takie bezmyślne wypieranie się nie doprowadzi do niczego dobrego, a przeciwnie, może nawet pogorszyć sprawę. Może panu przykro, że byłem dla niego szorstki, ale zależało mi bardzo, żeby ująć winnego, którego sobie zupełnie inaczej wyobrażałem, a w każdym razie nie w typie pana. Otóż pański wygląd i jego przerażenie budzi we mnie przekonanie, że muszą być jakieś łagodzące okoliczności, które rzucą odmienne światło na tę sprawę. Oczywiście, nic dotychczas o tym nie wiem. Pan sam to powinien rozważyć, a ja przedstawiam panu tę myśl do oceny... Sam pan widzi, że mam pańskie listy, prócz tego zaświadczą przeciw panu ci ludzie, którzy pana wtedy w nocy spotkali, a prócz nich świadkami będą właściciele gospód z Grass Lake i Big Bittern, przedsiębiorca utrzymujący łódki oraz woźnica, który pana i Robertę Alden przywiózł z Grass Lake. Wszyscy stwierdzą pańską tożsamość. Czyż pan przypuszcza naprawdę, że nie poznają pana i nie będą świadczyć przeciw niemu albo że sąd podczas procesu im nie uwierzy?

Słowa jego ostro wbijały się w mózg Clyda, który jednak nic nie odpowiedział, patrzył tylko w Masona, odrętwiały, zmrożony.

— Znajdą się jeszcze inni świadkowie — mówił dalej pan Mason łagodnie i przekonywująco — chociażby taka pani Weyton, która widziała, jak zabierałem listy z pańskiego kufra i z górnej szuflady komody. Poza tym będą robotnice, które pracowały razem z Robertą w pańskim oddziale... Czy pan sądzi, że nie przypomną sobie różnych szczegółów, gdy dowiedzą się o jej śmierci? Pan sam powinien był o tym pomyśleć, gdy układał ten plan zbrodniczy... Cóż za sens? Mając takie dowody przeciw sobie, nie powinien pan był się spodziewać, że uda mu się umknąć. Wyraźne szaleństwo z pańskiej strony... Niechże pan rozważy, że mówię, to wszystko dla pańskiego dobra.

Zamilkł znowu, oczekując wyznania, lecz Clyde, jakkolwiek rozumiał, że wszystkie plany jego zawiodły, stał tylko, wpatrzony w Masona, który nie doczekawszy się odpowiedzi, znów zabrał głos:

— Panie Griffiths, gdyby pan był moim synem albo bratem, nie mógłbym mu dać lepszej rady, namawiając do wyznania prawdy. Jeżeli chce pan liczyć na niezbyt surowy wyrok, to zaprzeczaniem nic pan nie zrobi. Sam się pan potępia w ludzkich oczach. Nie rozumiem, dlaczego pan nie chce się przyznać, że pan ją znał, że ona pisywała do pana te oto listy i że był pan z nią na wycieczce. Niech pan nie liczy, że przy swoim postępowaniu wygra pan sprawę, przyznawszy się zaś szczerze, kto wie, może by pan i wygrał. Każdy rozsądny człowiek, matka pańska na przykład, powiedziałaby panu to samo. To, co pan robi, jest tylko śmieszne i dowodzi pańskiej winy, nie zaś niewinności. Dlaczego nie wyznać szczerze wszystkiego, zanim będzie zapóźno szukać jakichś łagodzących okoliczności, bo może jakie i są, czy ja wiem? Jeżeli pan *teraz* się przyzna, a będzie w mojej mocy ulżyć pańskiej doli, obiecuję panu, że uczynię to z całą gorliwością i będę zadowolony, jeżeli mi się to uda. Niechże pan zrozumie, że nie jestem po to, żeby tropić człowieka i skazywać go na śmierć, albo zmuszać do wyznania tego, czego nie uczynił, lecz po to, bym mógł wykazać całą prawdę w każdej sprawie. A jeżeli pan będzie utrzymywał że wcale nie zna tej dziewczyny, kiedy ja pana zapewniam, że mam na to dowody, wtedy... — tu prokurator wzruszył ramionami z niechęcią i politowaniem.

Lecz i teraz Clyde stał w milczeniu. Mimo przekonywujących słów i rad, udzielanych życzliwym tonem, Clyde nie mógł pojąć, żeby przyznanie się do stosunku z Robertą nie było dla niego czymś zgubnym i hańbiącym. Co o nim wszyscy pomyślą? Jakże to będzie wyglądało wobec projektów małżeństwa z Sondrą, które też się nie ukryją? Milczał więc.

Mason, zirytowany w najwyższym stopniu, zawołał:

— Dobrze więc! Postanowił pan nic nie mówić! Nie chce pan!

A Clyde, zsiniały, osłabiony, wyjąkał:

(D. c. n.)

D—032525